Nr. 222 (1341) Warszawa, Sobota 20 Sierpnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 280.—
bez odnoszenia	„ 260.—
Na prowincji miesięcz.	„ 290.—
Zagranicą	„ 360.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 10 mk. — na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Posiedzenie Rady Naczelnej P.P.S., odbędzie się w Warszawie w dn. 10 i 11 września w lokalu Z. P. S. S. w Sejmie. Początek posiedzenia w dn. 10 września o godz. 11 rano.

Porządek dzienny: 1) Ukonstytuowanie się R.N. i wybór C.K.W.; 2) Wykonanie uchwał XVIII Kongresu P.P.S.; 3) Utworzenie Centralnego Komitetu Wyborczego i centralnego funduszu wyborczego; 4) Polityka zagraniczna; 5) Autonomja narodowościowa; 6) Wybór komisji w sprawie instytucji majątkowych P. P. S.; 7) Wolne wnioski.

Sekretarjat Generalny.

Do panów bandytów, złodziei i pokrewnych zawodów!

Może nie w porę do was się odzywam. Wiem, że teraz jest wasz czas, że na pobojowisku niepodzielnie panują szakale i hjeny, ale wydaje mi się, że milczeć nie wolno i że nie pozostaje nic innego, jak zwrócić się do was, jeżeli nie do waszego skamieniałego serca, to do instynktu samozachowawczego.

Konjunktura jest wasza — prawda! Wolno wam robić, co wam się żywo podoba — prawda! Nikt wam w drogę wejść nie śmie — prawda! Prawdą też jest, że ci, którzy was poskromić mieli—pełzają w orszaku waszym. Zrzucili z siebie maskę, nie wstydzą się już tego, że do was w służbę poszli, i jawnie, bez rumieńca wstydu, torują wam drogę!

Nie wzywam sądów, ni prokuratorów, nie wołam o policję, czy żandarmerję, nie oglądam się na bezsilny urząd walki z lichwą, pytam was tylko, czy nie przeciągacie struny? Czy dojona przez was nielitościwie krowa złotodajna nie wyzionie ducha?

Jesteście indywidualistami, każdy z was myśli jeno o sobie, mało macie zmysłu dla wielkich, a wspólnych interesów, ale zastanówcie się, proszę, czy nie narażacie na szwank usiłowań własnych, czy nie przebiera się już miarka?

Nie udało wam się narazie znieść —sprytniejszym jednostkom mało zawadzające — kodeksy karne; uzyskaliście jednak daleko idącą swobodę działania, zmietliście nienawistne przeszkody gospodarcze, macie wolny handel! Czy rozsądniejsi wśród was nie uważają, że zbytnia swoboda, gotowa się zwrócić przeciw wam samym?

Nie proszę o litość, wiem że jej nie znacie, ale odzywam się do waszego chłodnego rozumu: poskromcie, jeżeli to jest możliwe, wasze nieokiełznane apetyty!

Panowie bandyci i złodzieje, nie bierzcie mi tego za złe, że was, zapominając o istotnej waszej wyższości, zestawiam z pokrewnymi waszemu zawodami.

Wiem, że wśród antyspołecznych elementów stanowicie kadry bohaterskie. Wyłamując się z więzów społecznych, narażacie waszą wolność, ba—wasze życie, nie strzelacie z za płotu. Wiem, że szkody przez was czynione, są śmiesznie małe w stosunku do szkód wyrządzanych przez ludzi pokrewnego wam zawodu, przez tych, którzy skórę ściągają z bliźnich, nie narażając się niczem, nie tracąc mimo jawne, o pomstę do nieba wołające zbrodnie swej „honorowości".

Stanowicie panowie złodzieje i bandyci wraz z pokrewnymi zawodami, moralnie jeden cech, łączą was z tamtymi niepodzielnie antyspołeczne dążenia i dlatego czuję się zniewolony wymieniać was wspólnie.

Nie gniewajcie się. Skarży się cała Rzeczpospolita na bezwartościowość naszej waluty, na poderwanie podstaw gospodarstwa społecznego, na uniemożliwienie budżetu państwa i każdego z jego obywateli; ależ wszak wy, panowie bandyci, złodzieje i pokrewne zawody, stale walucie tej grób kopiecie. Wszak wasza chciwość, wasza nieokiełznana żądza zysku, wasz szał bogacenia się, czyni walutę naszą bezwartościową.

Kierujecie się maksymą: wszystko jedno, po nas niech wszystko potop zaleje. Ale dlaczegóż dopiero po was, dlaczego nie was?

Weźcie to pytanie pod rozwagę!

Drożyzna szaleje, a wiecie dobrze, że w naszych warunkach, przy wolnym handlu, szaleć musi; ludność żyjąca z pracy swych rąk, nie może podążyć, mimo wysiłków, za wzrostem cen, dysproporcja staje się z każdym dniem straszniejsza, mózg i ramię społeczeństwa marnieją. Słyszycie? Jedyne twórcze siły, źródło waszych bogactw—intelekt i zdolność do pracy marnieją. Czy nie może wśród was wyłonić się tyle społecznego zrozumienia, by obudzić w was świadomość, że podcinacie gałąź na której siedzicie?

— Każdy deszcz obraca koła waszych młynów, każda posucha podnosi wam ceny własnych płodów ziemi, obfitość czy brak — to zawsze źródła nowych zysków, to powody do wzrostu cen.

Żniwa ponoć były niesłychane, pogoda pozwoliła zebrać wszystko zboże o niewidzianem bogactwie, ale cena chleba, cena mąki nie spadła, przeciwnie—wzrosła, mimo doświadczenia dotychczasowego, że przy średnich nawet żniwach po przednówku ceny zboża obniżają się. Het, na kresach, za 100 klg. pszenicy żądacie 10.000 do 12.000 marek, za tyleż żyta 7.000 do 8.000, a gdzież przewóz, przemiał, odpadki?

Młynarze czynią swoje, piekarze swoje, kolej podwyższając cenę przewozu — swoje, producenci węgla swoje i cóż dziwnego, gdy za bochenek chleba żądają 150 marek? A ile bochenek waży, żaden kupiec nie powie; gdy spytasz, schowa chleb pod ławę i mówić już z tobą nie będzie.

W jednych stronach z powodu posuchy, w drugich z powodu deszczu, siana brak, więc wyprzedają i tak nadmierny stan bydła, a dla braku kartofli — trzody chlewnej. A ceny? Idą w górę. Za 10 dekagramów (¼ fun.) suchej kiełbasy płacić musisz 100 marek, to jest za kilogram 1000 marek. Za kilogram masła, niedostatecznie wyrobionego, zawierającego nadmiar wody, bierzecie 1.250 marek, za kartofle 50 i więcej, zupełnie według humoru i widzimisię.

W Niemczech, w Czechach, w Austrji, na Węgrzech dostarcza rząd uboższej ludności, albo w niektórych państwach całej ludności, co najmniej po umiarkowanych cenach chleb i mąkę. W Niemczech 7 mk. za 2-kilogramowy bochenek chleba, w Austrji narazie 12 kor., w Budapeszcie 7 k. za kilogram.

Rząd nasz nie bawi się w takie utrudnianie paskarstwa, daje jeno kredyty celem zakupu zboża miastom, organizacjom przemysłowców i kooperatywom, ale żeby było i dużo kupujących i nie można było uskutecznić zakupu, — to znaczy, by nie powstrzymać rozwoju cen zboża — rząd dał kredyty młynarzom, wielkim organizacjom handlowym i — nie posądzajcie mnie o żart niewczesny — kółkom rolniczym! Powstaje też w Warszawie dla „regulowania" cen urzędowa giełda zbożowa, złożona z tych samych czynników.

Panowie z „pokrewnych zawodów", czy ma kto rządowi co do zarzucenia? Że wydatki budżetu państwowego i osób prywatnych muszą być podwyższone, że grozi niebezpieczeństwo dalszego obniżenia wartości waluty — a cóż to kogo obchodzi? Jak to ładnie powiada w piśmie świętem Kain, zgładziwszy Abla, a pociągnięty do odpowiedzialności: „Alboż ja stróżem jestem jego?".

Nieprawdaż, panowie bandyci, złodzieje i pokrewne zawody?

Szalony taniec cen zniewala robotników, urzędników, słowem wszystkich żyjących ze stałej płacy i oddających za nią swój mózg, czy mięśnie swoje — do walki o podwyższenie płacy, walki ciężkiej i ofiarnej. Gdy walka ta uda się bodaj w części — wzrost płac nigdy w zupełności nie dogoni wzrostu wydatków na życie — ceny towaru pod pretekstem podwyższanej płacy skaczą w górę, prześcigając wielokrotnie wysokość uzyskanej podwyżki.

Nieprawdaż, panowie bandyci, złodzieje i pokrewne zawody?

Czy nie doznajecie zawrotu z powodu szalonego wirowania błędnego koła? Macie dziś władzę i siłę, czemuż, o Kainy, nie chcecie być stróżem Rzeczypospolitej?

Ale jeżeli bezwzględnością swą, chciwością, zachłannością, brakiem miary i rozwagi obudzicie społeczeństwo z letargu, jeżeli nauczycie je poznać wroga swego, jeżeli wzmożecie świadomość demokratyczną, jeżeli wywołacie w nim słuszne przeświadczenie, że nikt go nie obroni, jeśli ono samo się nie obroni — to za zbrodnie wasze, które cudu tego dokonają — cześć wam, panowie złodzieje, bandyci i wam pokrewne zawody!

Z WŁOCH.

Rząd a parlament.—Faszyści.—Między Amsterdamem a Moskwą.

Rząd Bonomi'ego uzyskał w parlamencie nadspodziewanie silną większość 166 głosów. Za rządem głosowały wszystkie partje burżuazyjne z wyjątkiem republikanów i faszystów. Stało się to z tego powodu, że większość chciała za wszelką cenę uniknąć przesilenia rządowego, zwłaszcza, że rząd Bonomi'ego w programie swym wysunął na plan pierwszy walkę z faszyzmem, który natyle dał się już we znaki burżuazji, że ta, niepomna tego, że sama stworzyła i wypielęgnowała ten ruch, chce za wszelką cenę pozbyć się go.

Faszyzm stał się istotnie potęgą, z którą władze państwowe z trudem dają sobie radę. Faszyści mają silne organizacje, pod okiem policji zaopatrują się w broń i amunicję, posiadają duży tabor przewozowy (automobile), dużo pieniędzy. Działają oni szybko, przenosząc się łatwo z miejsca na miejsce. Jest to sprawna organizacja bojówek lotnych, trudno uchwytna. Policja otrzymała rozkaz nie wypuszczać żadnych uzbrojonych grup z obwodu swej miejscowości. Rozkaz czynił policję odpowiedzialną za wszelkie ekspedycje karne faszystów.

Otóż przy zetknięciu policji z faszystami powstała niedawno krwawa rzeź w Sarzana, gdzie zebrali się faszyści z Livorno, Carrary i in. miejscowości na „pospolite ruszenie", mające też na celu uwolnienie jednego z faszystów. Nagle natknęli się na policję, przyczem padło 5 faszystów i 2 policjantów. Faszyści uciekli do pobliskich miejscowości, gdzie wzburzona ludność w okrutny sposób zamordowała dziesięciu z nich.

Równie krwawe zajście wydarzyło się w Roccastrada, gdzie padło 12 komunistów, a 1 faszysta. Przeciwko faszystom utworzyła się w celach samoobrony bojówka proletarjacka p. n. „Arditi del Popolo", ale to właśnie dowodzi, że niebezpieczeństwo jest coraz większe i że walka domowa zatacza coraz szersze kręgi.

I oto ta sama burżuazja, która przed wyborami popierała energicznie faszystów, dziś ze zgrozą przypatruje się rozwojowi wypadków. Uzbrojone masy ludowe czy to pod formą faszyzmu, czy też w postaci „Arditi del Popolo" są w wysokim stopniu niebezpieczne dla burżuazji. Wczoraj faszyści szli na rękę burżuazji, ale nie jest to element, na który możnaby stale liczyć. Taki Mussolini np., wódz faszystów, jest kapryśny i nieobliczalny. Jest to niewątpliwie krańcowy nacjonalista, ale z drugiej strony radykał pod względem społecznym. Jako sługa kapitału jest niepewny, wśród własnych szeregów liczy on też wielu przeciwników. Mussolini stał się wyrazicielem dążności pokojowych ze strony faszystów. Z rządem pokoju dotychczas nie zawarto, ale zawarto zato pokój z socjalistami.

„Avanti", pisząc o pokoju, a raczej o ro-

zejmie socjalistów z faszystami, zaznacza, że wszystkie korzyści tego rozejmu będą po stronie socjalistów. Jest to ugoda, która doszła do skutku, gdy obie strony przekonały się o szkodliwości dalszego wzajemnego wytępiania się. Rozejm nie przewiduje ze strony socjalistów żadnych ofiar, ani żadnych ustępstw programowych, czy taktycznych, wprowadzi natomiast rozdwojenie i rozłam w szeregi faszystów. Na zarzuty komunistów organ socjalistyczny odpowiada, że to właśnie komuniści popierali faszyzm, spodziewając się po nim korzyści dla siebie.

W głosowaniu nad votum ufności dla rządu Bonomi'ego socjaliści głosowali przeciw. Ale uczynili to tylko dlatego, że Bonomi i tak miał zapewnioną większość, a szerokie masy robotnicze nie zrozumiałyby faktu głosowania za rządem. Gdyby jednak rząd mógł być obalony z powodu braku głosów socjalistycznych, to socjaliści głosowaliby za rządem. Tak brzmi oświadczenie tow. Modigliani'ego, złożone w parlamencie w imieniu frakcji. Było to więc stanowisko, przystosowane do potrzeb chwili i nie kierujące się żadnym teoretycznym poglądem o stosunku socjalistów do rządu burżuazyjnego. Socjaliści włoscy wprost powiedzieli sobie, że wolą rząd Bonomi'ego od rządu prawicy i że w razie niebezpieczeństwa powstania rządu reakcyjnego popierać będą rząd Bonomi'ego. Stanowisko słuszne i socjalistyczne.

Z ruchu robotniczego we Włoszech warto podkreślić przebieg kongresu kolejarzy. Związek kolejowy liczy przeszło 150 tys. członków, ale dotychczas pozostawał poza ogólnym związkiem klasowych organizacji zawodowych. Socjaliści domagali się oddawna przystąpienia do Związku, ale komuniści nie chcieli się na to zgodzić, ponieważ Związek był w ich oczach zbyt mało „rewolucyjny“. Ale oto Moskwa kazała komunistom zmienić taktykę w nadziei, że od połączenia się kolejarzy z ogólnym Związkiem jaczejka wygra na sile. Na kongresie kolejarzy tedy role się zmieniły: komuniści byli za zjednoczeniem ze Związkiem, socjaliści natomiast wystąpili przeciwko temu, nie chcąc poddać związku pod komendę Moskwy. Komuniści przepadli, ale ich demagogja i zbrodnicza działalność rozłamowa odniosły ten skutek, że kolejarze nie mogli powziąć uchwały w zasadzie słusznej i potrzebnej i muszą nadal pozostać poza ogólną organizacją zawodową, a przez to samo osłabić ogólny ruch robotniczy w kraju.

Że jedność ruchu robotniczego we Włoszech jest dziś niezbędniejsza, niż kiedykolwiek, świadczy choćby taki fakt, że w przemyśle włókienniczym wypowiedziano robotnikom warunki umowy zbiorowej, a fabrykanci stawiają, jako warunek odnowienia umów z robotnikami, zniesienie 8-godzinnego i zaprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy.

Z blizka i z daleka.

TYTUŁY!..

Otrzymałem za pośrednictwem znajomego list od czytelnika „Robotnika“. Koperta nosiła napis: Szanowny pan Mikołaj, dla Wielmożnego pana Henryka w Warszawie. List zaczynał się od wyrazów: łaskawy panie!

Zamyśliłem się: co znaczyć mają te przymiotniki. Dlaczego Mikołaj jest „szanowny“, a ja tylko „wielmożny“, przyczem raz jestem „wielmożny“, a wnet później jestem „łaskawy“? Czy to tylko przypadek, czy może świadoma wola, czy chęć popisywania się bogactwem języka? Lingwiści dowodzą, że język polski należy do najbogatszych języków świata ucywilizowanego. Jest on powielokroć bogatszy, jeśli chodzi o synonimikę od języka francuskiego, który, mając za sobą dwanaście albo trzynaście stuleci nieprzerwanego rozwoju, doszedł za dni naszych do takiej ścisłości, że aż... zbiedniał. Francuz pisze poprostu: „Panie!“, „do Pana“, „Panu“. Jeżeli jest z korespondentem swoim w bliższych stosunkach, pisze: „drogi Panie“, „kochany Panie“ — zupełnie jak my, jak wszyscy ucywilizowani ludzie na świecie.

Co znaczą właściwie różnice w przymiotnikach, wypisanych powyżej. Bo te różnice są istotnie. To nie fantazja poetycka albo ironja. To rzeczywistość — historyczna. I Francuz niegdyś znał te różnice. Ktoś był istotnie „wielmożnym“ Panem, kto inny tylko „szanownym“, ktoś trzeci wreszcie — tylko już „łaskawym“... Społeczeństwo średniowieczne, społeczeństwo stanowe wypracowało wszystkie te bogate odcienia tej samej myśli. Szlachcic był wielmożnym. I dziś jeszcze, albo lepiej wczoraj jeszcze każdy właściciel ziemski, każdy dziedzic był wielmożnym w ustach włościanina. Bywał niekiedy — jaśnie panem. Właściciel ziemski mógł nie być wcale szlachcicem. Posiadanie ziemi dawało tytuł. I tylko on był wielmożnym. Inni obok niego na tej ziemi mieszkający nie byli wielmożnymi, nie byli wogóle „panami“. Tykano ich. Dla społeczeństwa, dla władzy, dla państwa istnieli tylko przez pana. To byli chłopi i żydzi wielmożnego pana. Z biegiem wieków z morza bezimiennych tłumów zaczęli wychylać się niektórzy nie wielmożni. Uczyli się czytać i pisać. Trzeba było do nich mówić, a niekiedy i pisać do nich. Tu pomogła bogata synonimika języka. I stąd urodził się „łaskawy“ pan ekonom, „szanowny“ pan konsyljarz...

Francuzi zgubili tę synonimikę w odmętach W. Rewolucji. Zgubili w tej Rewolucji wiele bardzo rzeczy, które tułają się jeszcze po świecie gdzieindziej. Zgubili majestat tronu i ołtarza. Połamali raz na zawsze wszystkie rogatki średniowieczne. Umazali w błocie wszystkie fałszowane pergaminy, wszystkie kradzione znaki herbowe i zawołania klasowe. Wracała jeszcze „monarchja“ na tron francuski, ale to byli tylko monarchowie z przypadku: szczęśliwi zdobywcy, kondotjerzy, albo pajace. To już nie byli monarchowie z bożej łaski, z prawa bożego, wiekuiści, nietykalni, niebosiężni, w glorji majestatu, co początek swój brał u progu historji, w pomroce dziejów, w łożu niemal Juljusza Cezara, albo króla Dawida. Gdy raz już zleciała głowa Ludwika XVI na placu „Zgody Narodowej“, inne tego samego kalibru nie mogły więcej trzymać się równie mocno, jak głowa Ludwika XIV, króla i boga w jednej osobie. Ludwik XVIII i Ludwik Filip i Napoleonidzi — to wszystko były tylko ersatz'e dawnego Majestatu.

I to samo było z ołtarzem. W odmęcie Wielkiej Rewolucji zginął majestat kościoła. Gdy raz jeden kościół spadł z wysokości, na których przebywał, gdy z kościołów wygnano księży, zdjęto z nich sutanny, oddano dogmaty kościelne na pośmiewisko tłumu, proklamowano kult Rozumu i nigdy już kościół w świadomości zbiorowej Francuzów nie wrócił do dawnej potęgi, znaczenia majestatu. Papież, raz uwięziony, może być nieraz więziony, porzucany, pomiatany. Można z nim zawierać umowy, jak z każdym śmiertelnym i można umowy te rozwiązywać albo i zrywać. Można wiarę traktować ze stanowiska interesu państwowego. I choć w ciągu stu trzydziestu lat, jakie nas dzielą od W. Rewolucji, nie raz reakcja podnosiła we Francji głowę, to jednak władzy kościół tam nie ma. Kościół jest tylko kościołem. Kto chce, korzysta z tej instytucji. Kto chce, korzysta z usług kapłana. Kto chce, wiarę przyjmuje albo ją odrzuca. Nic kościołowi do szkoły, do polityki, do rządu, nic do aktów stanu cywilnego, do małżeństwa, do rozwodu. Prezydent Rzeczypospolitej nie chodzi tam z urzędu do kościoła, nie wie minister co znaczy procesja Bożego Ciała. Wierni mogą się modlić, ile im się podoba, ale nad parlamentem niema krzyża ani w sądzie niema krucyfiksu. Majestat Prawa wystarcza i sędziom i świadkom i Sprawiedliwości.

W tem dziejowem wstrząśnieniu zgubili też Francuzi różnice stanów i tytułów. Zgubili nazawsze. Dozorca domowy stał się takim samym „panem“, jak prezydent rzeczypospolitej, którym też może być syn dozorcy domu. Niema tam od stu lat ani wielmożnych, ani szanownych, ani łaskawych, bo wszyscy są wielmożni, a łaskawymi nazywają pewnie dobroczyńców, zaś szanownymi tych, których naprawdę — szanują.

Konstytucja polska zniosła tytuły. Konstytucja ta urodziła się nie w ogniu Rewolucji, a w kancelarji notarjusza. To jest umowa, którą przypadkowa większość sejmowa zawarła z mniejszością. Jest ogłoszona w „Dzienniku Ustaw“, jak umowy o spółkach akcyjnych bywają ogłaszane w „Monitorze“. Czy tytuły zginęły w świadomości ogółu? Czy hrabia nie pozostał hrabią? Czy posłowie nasi nie pozostali nadal hrabiami, książętami, czy nie używają partykuł szlacheckich w stosunkach z cudzoziemcami?

Nic się nie zmieniło. Znała Francja noc 4 sierpnia, kiedy szlachta francuska znosiła ze wszystkich piwnic pergaminy i przywileje i składała je na ołtarzu ojczyzny. Paliły się w owej chwili zamki feodałów i rzucały na tę ofiarę głębokie, charakterystyczne światło. Ale był to symbol potężny i pozostał nim po wsze czasy. I dlatego Francja ma jeden tylko tytuł, gdy pisze listy: monsieur. My zaś — republikanie i demokraci, ach! jacy przecie demokraci, znamy wciąż jeszcze i wielmożnych i szanownych i łaskawych. Byłoby dobrze, gdybyśmy zaczęli być, poprostu, obywatelami!

Henryk Bezmaski.

Pan Grzędzielski ma opracować wnioski...

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono, aby minister dla likwidacji Min. Aprowizacji, p. Grzędzielski, opracował jaknajprędzej wnioski, zmierzające do jaknajenergiczniejszego „zwalczania lichwy żywnościowej w stolicy i w całem państwie“.

Dobrze przynajmniej, że Rada Ministrów przyznaje, że w Polsce uprawia się lichwę. Ale w takim razie, z jakiej racji uchwaliła Rada Min. zniesienie Urzędu, zajmującego się zwalczaniem tej lichwy? Urząd ten miał liczne wady, popełniał niezliczone błędy, ale mimo wszystko był mocno niewygodny dla paskarzy i spekulantów, a skarbowi przynosił dość wysoki dochód. Czy Rada Ministrów sądzi, że wnioskami zastraszy lichwiarzy? Czy jakakolwiek nowa organizacja walki z lichwą nie będzie musiała wyłonić jakiegoś nowego urzędu, który w tej, czy innej formie będzie robił to samo, co zwinięty Urząd? Czy wobec tego uchwała Rady Ministrów nie wygląda na żart i na mydlenie oczu społeczeństwu? Boć, gdyby rząd istotnie chciał podjąć walkę z lichwą, to należałoby gruntownie zreformować istniejący już Urząd, a nie likwidować go, by na jego miejsce tworzyć wnioski.

Czy p. Grzędzielski, całą siłą pary likwidujący Min. Aprow., znoszący Urząd do walki z L. i Sp., popierający żyłkę paskarską swych kolegów partyjnych, wierzący w ewangelję wolnego handlu więcej, niż w Ewangelję świętą — istotnie może zwalczać lichwę, do której wzrostu sam się przyczynia?

Czy p. Grzędzielski nie uważa, że ministrowi na urzędzie nie przystoi bawić się w ciuciubabkę?

P. GRZĘDZIELSKI — LIKWIDATOR.

Wobec ukazania się we wczorajszym „Kurjerze Polskim“ rozmowy z ministrem aprowizacji, p. Grzędzielskim, w której p. Grzędzielski stara się usprawiedliwić prawowitość zwinięcia Urzędu Walki z Lichwą w drodze administracyjnej, wyjaśniamy, że ustawa z d. 7 lipca 1921 r. daje rządowi prawo zlikwidowania urzędów, podległych Ministerjum Aprowizacji, Urząd Walki z Lichwą zaś podlega tylko Ministrowi Aprowizacji, stanowi jednak urząd odrębny. Pozatem istnienie Urzędu Walki z Lichwą jest przewidziane w ustawie z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej. Zwinięcie tego urzędu, bez uprzednich zmian w tej ustawie, wytwarza stan bezprawia i cały szereg trudności natury praktycznej w zwalczaniu lichwy na zasadzie powołanej ustawy. Bezprawie jest więc wyraźne i dwukrotne. Tego samego zdania jest też widocznie p. Ptaś, prokurator Sądu Najwyższego, który się podał do dymisji na wiadomość o uchwale Rady Ministrów.

Zatarg finansowy w endecji.

Od pewnego czasu przebąkiwano w kołach bankierskich, że między filarami endecji — p. Hącią z jednej, a Bobińskim, Tołłoczką i Zaglenicznym z drugiej strony, złączonymi węzłem bardzo wielu interesów, wybuchł konflikt. Doprowadził on do zupełnego rozłamu. Jest to tem znamienniejsze, że spółka ta była także główną kwaterą finansową endeckich zamierzeń w zakresie przyszłych wyborów do Sejmu i Senatu.

Przypomnieć się godzi, iż p. Bobiński obok swych zajęć, o których niebawem będzie mowa, kandydował do Sejmu, jednak został pobity przez endeka. Poszedł więc do Canossy, czyli przeprosił się z endekami za pośrednictwem najbardziej bojowo nastrojonego p. Tołłoczki, któremu sekunduje spokojniejszy p. Zagleniczny, b. minister przemysłu, cukrownik.

Z tem braterstwem politycznem kojarzy się finansowe. Albowiem p. Bobiński, z zawodu adwokat, rychło rozstał się z Temidą, zerkając w stronę Merkurego, czyli prościej mówiąc porzucił adwokaturę, aby poświęcić się tylko interesom.

Z jednego ze stu kilku „towarzystw oszczędnościowo-pożyczkowych“ stworzył w 1915 roku banczek, który stał się ośrodkiem najróżnorodniejszych przedsiębiorstw: przemysłowych, bankowych, handlowych, ubezpieczeniowych, reklamowych i t. d. przez p. Bobińskiego do życia powołanych, a których jest prezesem. Takich urzędów piastuje pół setki — mniej więcej.

Nie doszedłby p. Bobiński do tych rezultatów, gdyby nie natknął się na p. Hącię z Poznania, z którym łączyła go wspólność zawodu, aspiracji i karjery. On także był adwoka-

---

ST. ANDRZEJ RADEK.

—o—

„Majdan“.

(Z cyklu: Opowiadania więzienne).

Już od dwóch miesięcy gra w karty trwała bez żadnych przeszkód. Wynikały, coprawda, na tem tle kłótnie, czasem kogoś pobito, jeżeli już zbyt bezczelnie szulerował, ale starano się robić to cicho, by nie sprowadzić na kark strażnika. Ktoś zwykle przegrał, ktoś wygrał, naogół jednak wszyscy byli zadowoleni i żyli zgodnie. Nawet dwaj „obratnicy“: Iwan Iwanowicz i Jędrzej Czmiel przestali się kłócić.

Wszystko to jednak zaniepokoiło trochę strażnika. Chodził, podpatrywał, nasłuchiwał, a kiedy dowiedział się, że w celi są prawie wszyscy kryminalni — zaniepokoił się tą ciszą jeszcze bardziej i zawiadomił swoją władzę. Przyszła władza, zrobiono ścisłą rewizję — i nic. Pokręcili głowami i poszli.

I byłaby ta harmonja w celi trwała Bóg wie, dokąd, gdyby nie przyprowadzono pewnego Mołdawianina, którego co jakiś czas przeprowadzano z celi do celi.

Był to jeszcze chłopak młody, karłowatego wzrostu, z ogromnym, jak dynia, łbem i tak okropnie żarty, a tak się prędko przy tem żarciu zwijał, że w celi formalnie wszyscy byli po obiedzie i kolacji głodni. Dlatego też przenoszono go z celi do celi.

Zaczął Mołdawianin grać i wniósł do gry tyle namiętności, co i do żarcia. Zaczęli złodzieje przegrywać wszystkie swoje kapitały. Wielu przegrało już ostatni kawałek cukru, ba, przegrali na trzy miesiące naprzód obliczone plus-minus wszystkie swoje zarobki, spodziewane od rodzin posyłki, a także pantofle, onuczki co lepsze i swoje porcje mięsa. Przegrał i Mołdawianin wszystko, co miał i w końcu sam się stał przedmiotem gry. Przegrywano go z rąk do rąk, nawet do innych cel, do których kolejno miał się przenosić. W końcu wyłączono go z gry, jako przedmiot nie posiadający już żadnej wartości. Wtedy Mołdawianin „wsypał“ „majdan“, a sam poszedł do „suczego kątka“.

— Oto dlaczego oni tak przycichli — mówił strażnik, przeglądając zawartość „majdanu“. A „wsypało“ się nie byle co! Dwa noże, jedna brzytwa zrobiona ze stalowej blaszki, sznurek, cztery gwoździe, trzydzieści rubli, w „czystaganie“ i dwie talje kart.

Administracja ogłosiła, aby się przyznał ten, do kogo owe skarby należały. Oczywiście nikt się z tem nie śpieszył, ale karciarze chodzili, jak struci. Nowe karty otrzymać było niezmiernie trudno, no i nie było za co. Parę dni trwało w celi ogólne przygnębienie. Każdy chodził, jak otumaniony. Pierwszy oprzytomniał ojcobójca Sumigradow i przypomniał sobie mianowicie, że któregoś dnia podczas gry, majdaniarz Orłowski nazwał go imieniem żeńskiego rodzaju, a jak wiadomo, jest to najcięższa w więzieniu obelga. Sumigradow powinien mu był zaraz na miejscu za to wybić conajmniej cztery zęby, ale ponieważ gra wówczas była nader interesująca, więc odłożył rozrachunek na później. Teraz sobie właśnie przypomniał. Zaraz się też pobili rzetelnie i bili się już codziennie rano przed umywaniem. Z tego powodu między zawodowym złodziejem Łukowym i gwałcicielem Jaszczenka wynikła sprzeczka w trakcie której jeden na drugiego powiedział nie wiadomo, co oznaczający wyraz: żebra.

— Coś ty powiedział? — zapytał Jaszczenko.

— Żebra.

— Iwan Iwanowicz! Jakie to jest imię żebra?

— Żebra? Koniecznie rodzaj żeński — odparł Iwan Iwanowicz.

Ci bili się jeszcze zawzięciej. Bili się rano i wieczorem, w celi i na korytarzu — słowem, gdzie jeno była sposobność i miejsce, byle nie na oczach strażnika, przyczem starano się, aby operacja odbywała się względnie cicho.

Tłumienie odgłosów walki i rozdzielanie walczących w chwilach krytycznych, kiedy do drzwi zbliżał się strażnik, był to już święty obowiązek przyjaciół. W takich chwilach, sapiąc, plując i prychąc, jak koty — rozlatywali się w różne kąty celi, skąd obaraniałemi ślepiami poglądał jeden na drugiego w milczeniu. Następnie szli obaj nad „paraszę“ i tu, zgodnie, jeden drugiemu polewał wodę na łeb w celu obmycia krwi, przyczem taką mniej więcej prowadzili między sobą rozmowę:

— Zdaje się, że jutro wydadzą nam „wypiskę“.

— Wydadzą, albo nie wydadzą.

— A ty pisałeś do Grzegorza, aby on nam trochę cukru przysłał?

— Pisałem, ale ty już go oblizywać nie będziesz.

— A to czemu?

— Bo do tej pory ja ci już wszystkie zęby wybiję.

— Dobrze. Pogadamy o tem przy myciu misek.

Przy końcu tygodnia biło się już pięć takich par. Epidemja bicia poczęła ogarniać całą celę, albowiem wszyscy już się między sobą kłócili i coś sobie przypominali. Pewien względny spokój panował w celi tylko wówczas, kiedy dwaj „obratnicy“ Iwan Iwanowicz i Jędrzej Czmiel rozpoczynali z sobą kłótnię, której z najwyższem zainteresowaniem przysłuchiwała się cała cela.

Iwan Iwanowicz był wzrostu wysokiego i tak gruby, iż poprostu kompromitował całą katorgę, ale ponieważ w każdem więzieniu każdy Iwan Iwanowicz — „brodiaga“ i „obratnik“ — jest conajmniej starostą celi, więc i obecny Iwan Iwanowicz cieszył się wielką powagą i był autorytetem we wszystkich zawiłych sprawach, obchodzących ogół więźniów.

Iwan Iwanowicz znał wszystkie w Rosji więzienia, oraz wybitniejszych bandytów, zbójów i złodziei, ale skąd sam pochodził i za co siedział, to już i sam zapominał.

Nazywał się Iwan Iwanowicz i tyle. A skąd, co i jak? — po co to komu wiedzieć? Z nim przecie mają tylko sprawę.

Z Syberji uciekał już trzy razy i miał niezłomne postanowienie uciekać jeszcze czwarty raz. Pozatem Iwan Iwanowicz lubił mówić prawdę i słuchać prawdy.

— Prawda, to najwyższe dobro człowieka. Ale człowiek lubi kłamstwo, jak świnia pokrzywy, bo ona jej łaskocze gardziel. Wiele podobnych sentencji na temat prawdy wygłaszał Iwan Iwanowicz i dlatego z całej duszy nienawidził Jędrzeja Czmiela, który znowu łgał bez pamięci i zastanowienia. Na dobitkę Czmiel absolutnie nie posiadał talentu do łgarstwa!

(Dok. nast.)

tem bez praktyki, potem otworzył mały bank (włościański) pod pozorem ułatwiania chłopom wielkopolskim kupna ziemi, ale niewdzięczny ten program szybko porzucił. Bardziej opłacały się operacje pieniężne, które umożebnił przypływ pieniędzy ze sfer włościańskich. Zbogaciły się one podczas wojny i do nich bardzo zręczny p. Hącia trafić zdołał, zgromadziwszy pareset miljonów marek.

Różnica między Bobińskim i Hącią jest taka, że pierwszy jest entuzjastą, przejęty swojem posłannictwem uprzemysłowienia kraju na wzór Lubeckiego, gdy drugi bardzo zimno rachuje i sentymentu nie zna. Interes jest interesem, nie ma nic wspólnego z uczuciem — oto hasło Hąci.

Zresztą pod jednym względem spólnicy są równi: obydwaj — mówią — uciułali sobie miljardy. Coś z tego deszczu złota spadło na „prezesa" Tołłoczkę i jego towarzyszów.

Poza różnicami politycznemi jesteśmy sprawiedliwi względem nieprzyjaciół; Hącia i Bobiński stworzyli niejedną placówkę przemysłową, dającą zajęcie licznym rzeszom robotniczym. Mimo to w działalności tych panów tkwi zarodek niebezpieczeństwa. Są oni właściwie wytwórcami akcji, za pomocą których podtrzymują istniejące i tworzą nowe fabryki, wspierając je kredytem. Właśnie na tem tle wybuchło nieporozumienie między wspólnikami. P. Bobiński jak nieokiełznany rumak, chciał biedz dalej gdy p. Hącia powstrzymywał go, jako rozważniejszy.

Rozeszli się wspólnicy niekoniecznie po przyjacielsku.

Sprawa ta wszakże nie jest tylko natury osobistej. Kilkadziesiąt fabryk i przedsiębiorstw z kilkunastu tysiącami — a może więcej — robotników, zależne są od banków pp. Hąci i Bobińskiego; o ile odmówią kredytu, niejedna fabryka stanie. Wróble zaś na dachu śpiewają w Poznaniu, że bez pomocy rządu (względnie Krajowej Kasy Pożyczkowej) położenie banku p. Hąci i jego przedsiębiorstw byłoby trudne.

Prowadzi to do wniosku, iż w bardzo rozgałęzione interesy pp. Bobińskiego i Hąci wglądnąć powinien rząd, by zawczasu zażegnać niebezpieczeństwo.

M. Orawski.

Jak p. Jasiński pieniędzmi państwa wspomaga banki prywatne.

W sprawie „Orbisu" toczy się podobno śledztwo. Jeżeli tak, to pokazuje się, że rewelacje „Robotnika" w sprawie tej nieczystej afery przecież nie minęły bez echa.

Dziś znowu piszemy o „Orbisie" i tak długo pisać będziemy, dopóki tego brudnego interesu p. Jasińskiego nie obalimy, tak samo, jak unicestwiliśmy jego wafkolowską tranzakcję, która — gdyby inne u nas panowały stosunki — powinna go posadzić na ławie oskarżonych.

Wracajmy jednak do „Orbisu". Jest tam w umowie niezmiernie ciekawy art. 7, który powiada, że uzyskane ze sprzedaży biletów sumy wpłaca „Orbis" do kasy dyrekcji kolejowej we Lwowie i to tak, że

> dn. 16 i 28 każdego miesiąca na poczet tych sum wpłaca pewne zaliczki w sumach okrągłych, poczem dn. 8 następnego miesiąca następuje ostateczny rozrachunek.

A w jakiej to wysokości mają być te zaliczki uiszczane?

O tym kontrakt dyskretnie milczy!

Co to wszystko znaczy?! Dlaczego akurat do kasy lwowskiej dyrekcji kol., a nie np. warszawskiej?!

Bo we Lwowie jest Bank hipoteczny, który jest właściwym Orbisem!

A teraz proszę sobie wyobrazić: Z 36 stacji „Orbisu" rozsianych po całym państwie wpływać będą do Lwowa miljardowe sumy, uzyskane ze sprzedaży biletów kolejowych...

Sumy te mógłby „Orbis", jeżeli nie codziennie **to już przynajmniej co drugi lub trzeci dzień**, odprowadzać natychmiast do kasy dyrekcji...

Ale na co? Przecież tych pieniędzy **potrzebuje Bank hipoteczny do swoich obrotów!**

Dlatego skonstruowano art. 7, który mówi o zaliczkach, **ale milczy o ich wysokości!**

Więc np. na poczet sumy 500 mil., można dać zaliczkę 50 miljonów, **a 450 miljonami pieniędzy państwowych** będzie się obracało i robiło geszefty i ciągnęło procenty!

A ponieważ rozchodzi się tu o sumy poprostu miljardowe, więc można sobie wyobrazić jakie **olbrzymie zyski robić będzie Bank hipoteczny na funduszach państwowych** dzięki łaskawości ministra, który tak kontrakt ułożył!

Naprawdę, zdumiewającą jest troskliwość tego człowieka o interesy Skarbu państwa!

Wafkol-Orbis! Te dwie afery w innych państwach wystarczyłcby aby takiego ministra poprowadzić przed kratki sądowe.

U nas p. Jasiński chodzi jeszcze wolny!

Kcz.

Ochrona granic wschodnich.

Wczoraj, o godz. 11-ej rano odbyła się konferencja prasowa u ministra spraw wewnętrznych, p. Wł. Raczkiewicza.

P. Urbanowicz, dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego, zapoznał prasę z akcją Min. Spraw Wewnętrznych w kierunku ochrony wschodnich granic Polski przed napływem elementów obcych z Rosji, Białorusi i Ukrainy sowieckiej, począwszy od roku 1919.

Pierwsze rozporządzenie w tym kierunku wydane w r. 1919, nakazywało rejestrację wszystkich cudzoziemców przebywających na terenie Kongresówki, z wyjątkiem obywateli państw zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych, oraz poselstw, misji i t. p. Z kolei, w lutym 1921 r. wydane zostało rozporządzenie, polecające ścisłą ewidencję osób, przybyłych z dawnego państwa rosyjskiego, po dn. 12 października 1920 r., t. j. od chwili zawarcia preliminarji pokojowych. Akcję powyższa zakończono w dn. 23 czerwca b. r. Następnie wydano szereg rozporządzeń w kierunku zupełnego wstrzymania nielegalnej imigracji ze wschodu. Przybysze, z wyjątkiem obywateli polskich, oraz cudzoziemców szukających schronienia przed prześladowaniami politycznemi, podlegali natychmiastowemu wysiedleniu.

Od czerwca b. r. granica wschodnia została formalnie zamknięta. Akcję reemigracyjnąześrodkowano w rękach delegacji repatrjacyjnej. Zorganizowano 14 punktów przejściowych dla powracających reemigrantów.

Nietylko akcja repatrjacyjna, ale i akcja handlowa na kresach przybrała charakter żywiołowy. Dotychczas ta ostatnia prowadzoną była nielegalnie w postaci szmuglu i kontrabandy. W zeszłym tygodniu na konferencji międzyministerjalnej postanowiono utworzyć w miejscach przejściowych zamknięte jarmarki, na które wpuszczani będą ludzie, przybywający z poza kordonu wyłącznie w celach handlowych. Min. Handlu ma zamiar w ten sposób wszcząć legalny handel na kresach, szczególniej z ludnością nadgraniczną.

Wydany został również szereg zarządzeń w celu wzmocnienia samej granicy. Z początku ochrona granic spoczywała wyłącznie w rękach wojska; obecnie Min. Spraw Wewnętrznych przystąpiło do stworzenia 1.100 konnej policji do patrolowania granicy wschodniej i pasa neutralnego z Litwą. Jednocześnie postanowiono przenieść na granicę wschodnią 3.500 policji z wewnątrz kraju.

P. min. Raczkiewicz zwrócił się do społeczeństwa z apelem, aby udzieliło jaknajwydatniejszej finansowej i moralnej pomocy przybywającym z Rosji reemigrantom, wśród których przeważną część stanowią Białorusini, wracający po 7 latach tułaczki do swoich zniszczonych zagród na kresach. Zgadzamy się najzupełniej z p. min. Raczkiewiczem i z p. dyrektorem Urbanowiczem, że przyszły stosunek owej ludności kresowej do państwa polskiego od nas samych przedewszystkiem zależy, t. j. od stanowiska, jakie wobec niej zajmie społeczeństwo. Ale filantropijna akcja pomocy, o której mówił p. min. Raczkiewicz, stosunkowo nieznaczną tu odgrywa rolę: niechże rząd prowadzi na kresach rozumną, prawdziwie demokratyczną politykę, niech przedewszystkiem ukróci samowolę żubrów kresowych i kacyków administracyjnych, prześladujących Białorusinów i Ukraińców, niechaj weźmie się szczerze i energicznie do wykonania ustawy sejmowej o reformie rolnej, a możemy być spokojni, że ludność kresowa będzie lojalną wobec Rzeczypospolitej. Pisaliśmy niejednokrotnie o przerażających stosunkach, jakie panują na kresach. Tu nie pomogą frazesy, ani półśrodki. Rząd powinien skończyć wreszcie z polityką faworyzowania obszarników kresowych, gwiżdżących na wszelkie rozporządzenia.

Krwawe zajścia w Chełmie

Wczorajsza „Rzeczpospolita" donosi:

> Dnia 15 b. m. na dworzec kolejowy w Chełmie zajechał pociąg ciężarowy, wiozący zboże na wschód. Gdy o tem dowiedzieli się kolejarze, postanowili wagony ze zbożem odczepić i nie dopuścić do dalszego transportu. Wagony ze zbożem pozostały na stacji. Władze miejscowe powiadomiły o tem prokuratorję i ta rozpoczęła śledztwo. Dzisiaj o godz. 2 w nocy z polecenia prokuratora, komisarz policji, Grochowski, nakazał aresztować 14 kolejarzy. O godz. 7 r. syrena kolejowa dała sygnał do zaprzestania pracy na terytorjum dworca kolejowego. Zebrani kolejarze, w liczbie 700 osób, ruszyli do miasta i wysłali delegację do starosty z żądaniem natychmiastowego uwolnienia aresztowanych. Starosta odmówił temu żądaniu. Wówczas tłum podążył pod budynek policji, gdzie się znajdowali aresztowani kolejarze i począł przemocą wdzierać się do gmachu. Natychmiast wystąpił oddział policji i długi czas ustępował przed nacierającym tłumem. Dopiero, gdy zaczęły padać kamienie na policję i gdy wydarto z rąk policjantów broń i połamano ją, oddział policji cofnął się o 10 kroków i dał salwę do tłumu. Skutkiem salwy padły 2 osoby trupem, a 4 ciężko ranne. Zorganizowany tłum porwał zabitych i rannych i uniósł z sobą. Budynek policji otoczyło wojsko. Nastrój w mieście nadzwyczaj podniecony.

Tyle „Rzeczpospolita", która po swojemu zabarwia całe zajście, usiłując usprawiedliwić postępowanie władz. Ale nie ulega wątpliwości, że krwawe zajście w Chełmie jest bezpośrednim skutkiem wolnego handlu!

Na dwuch przeciwnych krańcach Polski — w Poznańskiem i Chełmszczyźnie — ludność robotnicza samorzutnie występuje przeciwko wywożeniu przez paskarzy zboża za granicę. Powinno to służyć za przestrogę dla tych, którzy parli do wolnego handlu, a nie umieją zapobiedz wzrostowi drożyzny i wygładzaniu kraju. Czas zawrócić z tej niebezpiecznej drogi, nie czekając, aż robotnicy ujmą wszędzie w swoje ręce kontrolę nad handlem środkami spożywczymi — pomimo Rządu i jego organów.

Zdawałoby się, że prasa „patrjotyczna" powinna popierać wysiłki robotników, mające na celu zatrzymanie zboża w kraju. Ale gdzież tam! „Rzeczpospolita" ma czoło napadać na agitację socjalistyczną i staje w obronie morderców, katórzy strzelali do robotników. Więc chcecie, paskarze patrjotyczni, by wywożono zboże z Polski? Czemuż obłudni występujecie z żądaniem o kontrolę granic?

Żądamy surowego śledztwa w sprawie mordu w Chełmie i jaknajsurowszego ukarania winnych!

Wojskowo-obszarnicza gospodarka

Oddział rolny wojskowy Intendentury D. O. G. Warszawa wydzierżawił grunta pofortecznе Dembe małorolnym. Aliści dowiedział się o tem obszarnik z Dembego i właściciel Banku w Warszawie p. Bobiński. I już w krótkim czasie udało się p. Bobińskiemu zawrzeć drugi kontrakt z Intendenturą warszawską, przyznającą dzierżawę obszarnikowi i wyrzucającą przy pomocy żandarmerji małorolnych z zaoranej już przez nich ziemi.

Sprzedawanie, czy wydzierżawienie tej samej rzeczy jest jak dla Intendentury D. O. G. Warszawa, być może, dowcipne. Chcielibyśmy tylko wiedzieć jak Ministerjum spraw wojskowych na tego rodzaju tranzakcje się zapatruje i czekamy na wyjaśnienie w tej sprawie.

Małorolnym natomiast możemy doradzić jedynie dalszą uprawę wydzierżawionej raz ziemi, z której nietylko taki p. Bobiński, choćby z Banku, ale żadna siła ruszyć ich nie może.

Kronika polityczna.

Rada Ministrów na posiedzeniu dn. 19 b. m. rozpatrywała sprawę G. Śląska w związku z przekazaniem jej uchwał Rady Najwyższej Lidze Narodów.

Na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych Rada Ministrów uchwaliła zwrócić się do Naczelnika Państwa o mianowanie Zygmunta Lasockiego przewodniczącym tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie.

Dalej rozpatrywano sprawę rozdziału budynków więziennych w państwie między władze cywilne i wojskowe.

Następnie wysłuchała Rada Ministrów w dalszym ciągu sprawozdań poszczególnych Ministrów z przeprowadzonej redukcji personelu.

W końcu rozpatrywała Rada Ministrów projekt ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach oficerów wojsk polskich.

Wreszcie załatwiono szereg spraw administracyjnych.

***

Prezydjum Rady Ministrów komunikuje: W związku z artykułami prasy, dotyczącemi sprawy znalezienia aktów Ekspozytury Wydziału IV D. Policji Państwowej u niejakiego Andrzeja Porębskiego — ustalono:

Prawdą jest, iż dnia 6 b. m. w hotelu Lipskim przy ul. Bielańskiej w numerze, opuszczonym od kilku dni przez Andrzeja Porębskiego, znaleziono duży plik papierów, których część pochodziła z archiwów Ekspozytury Wydz. IV D.

Przeprowadzone na skutek zarządzenia Rady Ministrów dochodzenie sądowe dało wynik następujący:

W pierwszych dniach lipca r. b. do kierownika V Biura Wywiadowczego O. II Nacz. Dow. (Sztab Generalny) zgłosił się niejaki Andrzej Porębski, który ofiarowywał się wykryć szpiegowską organizację bolszewicką w Warszawie, żądając udzielenia mu do pomocy odpowiedniej ilości agentów, broni, jak również asygnowania mu na wydatki związane z akcją kwoty 100,000 mk. Oświadczono mu, że oferty jego nie przyjmuje się. Nie znalazłszy poparcia dla swej akcji u władz wojskowych, zgłosił się do kierownika Ekspozytury Wydz. IV D. Komendy Policji Państwowej — podinspektora Snarskiego, któremu oświadczył, że przybywszy z Kijowa, posiada poważne wiadomości, dotyczące szpiegostwa na rzecz Rosji Sowieckiej i agitacji bolszewickiej prowadzonej w Polsce; że co do osób wojskowych złożył już szczegółowe meldunki i że do p. Snarskiego zwraca się, jako do organu defensywnego, inwigilującego osoby cywilne.

Ponieważ, jak utrzymuje, Snarski, niektóre z informacji Porębskiego zostały stwierdzone, p. Snarski polecił urz. Eksp. T. przesłuchać protokularnie P. i nawiązać z nim bliższy kontakt. P. używany był do niektórych zleceń, jak np. asystowanie przy badaniu i rewizjach, i przesiadywał w ciągu paru tygodni w biurze Ekspozytury w pokoju urzędnika T., gdzie też jednocześnie mieści się archiwum.

Akta archiwum wydawane są jedynie referentom, za każdorazowem pokwitowaniem; w ten sposób zażądane zostały przez T. akta w sprawie B. B. i w sprawie Ad. B., jakkolwiek z otrzymania akt pokwitował osobiście Porębski. Wobec kategorycznego oświadczenia urz. T., że aktów w żadnym razie nie udzielał P. do domu i wobec posiadania przez P. akt w sprawie K. S., które nie były wydawane z archiwum żadnemu z referentów, należy dojść do wniosku, że akta nie były dostatecznie strzeżone i że P., jako osoba nienależąca do personelu urzędowego, nie powinien był przebywać w biurze Ekspozytury. W dniu 4-go sierpnia r. b. jeden z referentów mieszkaniowych Nacz. Dow. otrzymał polecenie usunięcia z hotelu Lipskiego przy ul. Bielańskiej — Porębskiego. Po przybyciu do hotelu wymieniony funkcjonarjusz nie zastał w numerze P., współlokator zaś tegoż oznajmił, że P. już od dwuch dni nie było w domu. Rozglądając się po pokoju, funkcjonarjusz zauważył leżące w teczkach na komodzie różne papiery, w szufladzie zaś komody znalazł raport pisany na maszynie do por. B. Zdziwiony tem, że Porębski, którego miał za wywiadowcę O. II — pozostawia tajne dokumenty na widocznem miejscu, zawiadomił o tem kierownika V. Wydz. B. W. por. B., który w dniu 6 sierpnia b. r. polecił mu zabrać wszystkie dokumenty do Oddz. II, co też zostało uskutecznione w towarzystwie wachmistrza H.

Przytoczone okoliczności sprawy ustalają winę urzędników państwowych, polegającą bądź na braku należytego nadzoru nad działalnością podwładnych im urzędników, bądź na przekroczeniu pełnomocnictw służbowych, nie powodując jednak w tym wypadku znacznej szkody dla zarządu państwowego.

Na podstawie powyższego sprawozdania prokuratora i przedstawionego przezeń wniosku — Minister Sprawiedliwości umorzył postępowanie karne i przekazał sprawę Ministrowi Spraw Wewnętrznych dla zarządzeń dyscyplinarnych.

Tak więc z zebranego przez organa sądowe materjału widać wyraźnie, że fakt znalezienia się wspomnianych dokumentów w numerze hotelu Lipskiego spowodowany był winą jednego z funkcjonarjuszów Ekspozytury Wydz. IV D. Policji Państwowej, który został ukarany dyscyplinarnie przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych.

Co do zarzutów rzekomego tarcia pomiędzy organami bezpieczeństwa dwuch zainteresowanych Ministerjów, wywołanego jakoby likwidacją Defensywy Wojsk. stwierdza się, iż inicjatywa przekazania Def. Wojsk. Min. Spr. Wew. wyszła od p. Ministra Spraw Wojskowych, który w tym względzie czynił już od paru miesięcy starania w Min. Spraw Wew. i właśnie na jego wniosek Rada Ministrów już przed paru tygodniami uchwaliła przejęcie Defensywy Wojskowej przez Min. Spraw Wewn. Rada Ministrów na wniosek również p. Ministra Spraw Wojsk. dnia 9 b. m. poleciła Min. Spraw Wewn. przyspieszenie czynności przejęcia i wyznaczyła jego termin na 12 b. m. Przejęcie i wcielenie Defensywy Wojskowej do Min. Spraw Wew. jest w toku, stąd też o rzekomym oporze sfer wojskowych co do przekazania Defensywy Wojskowej organom cywilnym nie może być mowy.

W świetle wyżej zacytowanych faktów oraz sprawozdania z dochodzeń sądowych jasną jest całkowita bezpodstawność zarzutów, jakoby sprawa Porębskiego była ujawniona tendencyjnie w momencie, gdy Rada Ministrów decydowała o dalszym losie organów bezpieczeństwa. W dniu 12 b. m. przekazania Defensywy Wojskowej Min. Spr. Wewn. już faktycznie odbywało się, jako wynik od szeregu miesięcy wdrożonej w tym kierunku akcji ze strony Min. Spr. Wojsk.

Wszelkie także wersje, rozpowszechniane w prasie, a stawiające sprawę P. w świetle akcji, zainscenizowanej przez organa wojskowe, mające na celu uboczną intrygę drogą „fałszowania", „prowokacji" i „podrzucania" papierów, nie zawierają ani śladu prawdopodobieństwa. Pozbawioną również jakichkolwiek podstaw jest umieszczona w jednem z pism wersja, nadająca sprawie charakter zamachu politycznego.

Stwierdzić w końcu należy, iż kroki P. Ministra Sprawiedliwości wdrożone zostały na skutek uchwały Rady Ministrów, powziętej po wejrzeniu w przedłożone jej akta oryginalne, i nie na wniosek P. Ministra Spraw Wojskowych, który domagał się jedynie wdrożenia śledztwa w całej powyższej sprawie.

***

Biuro prasowe ministerjum spraw zagranicznych komunikuje: Poseł Stanów Zjednoczonych, p. Gibson, zawiadomił p. ministra spraw zagranicznych, że p. Hoover w imieniu Amerykańskiego Komitetu Ratunkowego, wyraża wdzięczność rządowi polskiemu za szlachetną propozycję przewiezienia żywności, przeznaczonej dla Rosji, jak również za inne sposoby współdziałania, łaskawie zaofiarowane.

P. Hoover dał zapewnienie, iż Amerykański Komitet Ratunkowy nadal będzie spełniał swój program niesienia pomocy dzieciom podczas nadchodzącej zimy. Komitet jest wdzięczny rządowi polskiemu za proponowaną ulgę w ponoszeniu ciężarów.

***

Prezydjum ministerjum skarbu nadsyła nam komunikat w sprawie ochrony granic polskich, w którym wyjaśnia, że celem ściślejszego ujęcia ochrony granicy polsko-rosyjskiej, ministerjum skarbu, mimo zniszczenia przez wojnę okolicy i brak budynków, zorganizowało już na tej granicy przeszło 20 urzędów i ekspozytur celnych; dalsza zaś organizacja urzędów celnych jest w toku. Pas graniczny został podzielony na dwie strefy, z których pierwszą, biegnącą wzdłuż granicy, objęły bacony celne, drugą zaś strefę, obejmują już odpo-

wiednio zorganizowane kadry policji pieszej i konnej.

Pozatem została zatwierdzona w dniu 12 sierpnia r. b. instrukcja dla baonów celnych, w myśl której są stosowane surowsze, niż dotychczas środki zwalczania nielegalnego przekraczania granicy i przemytnictwa. W celu dostarczenia baonom celnym odpowiednich pomieszczeń, wszczęto nadto akcję budowy na granicy domków strażniczych.

***

Na 30 b. m. zwołany jest przez ministra spraw wewnętrznych, p. Wł. Raczkiewicza, zjazd wojewodów Rzeczypospolitej.

Zjazd ten będzie miał na celu ujednostajnienie prac administracji politycznej we wszystkich ziemiach polskich, jako też pozwoli władzom centralnym zapoznać się z całokształtem poglądów poszczególnych wojewodów na potrzeby i dezyderaty kraju.

***

W czasie najbliższym minister spraw wewnętrznych, p. Wł. Raczkiewicz, wyjedzie w podróż inspekcyjną do Małopolski Wschodniej.

Celem tej podróży jest zapoznanie się na miejscu z potrzebami tamtejszej ludności, jakoteż i rozpatrzenie się w sytuacji, związanej z emigracją z Rosji sowieckiej do Polski.

Telegramy.

Rada Ligi Narodów

Genewa, 19 sierpnia.

(E. E.). W dniu 22 b. m. odbędzie się w Genewie konferencja Rady Ligi Narodów w sprawie uchodźców rosyjskich oraz ich stanowiska z punktu widzenia międzynarodowego. Omawiana będzie również sprawa komitetu niesienia pomocy uchodźcom z Rosji. W sprawach tych ze strony polskiej występować będą pp. Perłowski i Arciszewski. Dnia 1-go września odbędzie się zebranie plenarne Rady Ligi, zaś dnia 5 września ogólne zgromadzenie Ligi Narodów, gdzie zasiądą w pełnym składzie przedstawiciele 24 państw należących do Ligi. Rozpatrywane będą: sprawa górnośląska, wileńska, sprawy gdańskie, kwestja rozbrojenia, poprawki do statutu Ligi narodów, sprawa walki z epidemjami w Polsce oraz głodu w Rosji.

Paryż, 18 sierpnia.

(PAT. Havas). Koła, zbliżone do Ligi Narodów, wyrażają przekonanie, że baron Ishi nie będzie mógł zwołać przed 28 b. m. nadzwyczajnego zebrania Rady Ligi Narodów dla omówienia sprawy górnośląskiej, wobec tego, że początek zwyczajnej sesji Rady, która ma przygotować prace dla zgromadzenia, ustalono na 1 września.

Sprawa Śląska na radzie Ligi Narodów

Paryż, 19 sierpnia.

(E. E.). „Temps“ donosi, że obrady Rady Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska będą trwały prawdopodobnie tylko jeden dzień. Rada Ligi Narodów ustali najpierw porządek obrad, poczem obierze sprawozdawcę dla tej sprawy. Będzie on pracował w Genewie w ciągu dalszych obrad Ligi, i prawdopodobnie z końcem września przedłoży swe sprawozdanie Radzie Ligi, która na podstawie tego sprawozdania rozpocznie merytoryczne obrady. Wobec tego rozstrzygnięcie kwestji śląskiej prawdopodobnie zapadnie dopiero w połowie listopada r. b. i to pod tym warunkiem, że Rada Ligi sama poweźmie uchwałę nie zaś powierzy ją sądowi polubownemu.

Rzym, 19 sierpnia.

(E. E.) „Messagero“ donosi, że decyzja w sprawie górnośląskiej, powzięta przez radę Ligi Narodów, nie zostanie podana do wiadomości stronom zainteresowanym, ponieważ mogłyby one tego rozstrzygnięcia nie uznać. Wobec tego, decyzja będzie ogłoszona dopiero przez Radę Najwyższą.

Podział majątku państwowego w Gdańsku

Gdańsk, 19 sierpnia.

(PAT.) Międzysojusznicza komisja podziału majątku państwowego w Gdańsku komunikuje, że Rada ambasadorów na posiedzeniu w dniu 15 b. m. zatwierdziła przydział majątku państwowego, dokonany w Gdańsku na rzecz Polski i Gdańska.

Gdańsk, 19 sierpnia.

(E. E.) Niemiecka narodowa partja ludowa w Gdańsku powzięła uchwałę, skierowaną przeciwko decyzji wysokiego komisarza Hakinga w sprawie podziału kolei na terenie wolnego miasta Gdańska.

Rokowania angielsko-irlandzkie

UNJONIŚCI PRZECIWKO PROPOZYCJOM RZĄDOWYM.

Gdańsk, 19 sierpnia.

(PAT). Z Londynu donoszą: Wczoraj późnym wieczorem unjoniści obu Izb wręczyli Lloyd George'owi rezolucję, zwracającą się przeciwko propozycjom rządu angielskiego, poczynionym de Valerze, jako zbyt niebezpiecznym.

Londyn, 18 sierpnia.

(PAT). (Havas). Gabinet angielski omawiał sprawę irlandzką.

NA WYPADEK ZERWANIA ROKOWAŃ.

Londyn, 18 sierpnia.

(PAT). (Havas.) „Evening Standard“ twierdzi, że na wypadek zerwania rokowań z Irlandją rząd angielski nie zamierza zerwać zawieszenia broni. O ileby doszło do aktów gwałtu ze strony sinnfeinistów, rząd zwróci się do władz sinnfeinistów z wezwaniem o zapobieżenie tym gwałtom, gdyby jednak okazała się konieczna akcja wojskowa będzie ona przeprowadzona na wielką skalę, oraz poparta blokiem morskim.

Obrady komisji międzyparlamentarnej w Sztokholmie

Sztokholm, 19 sierpnia.

(E. E.) Obrady komisji międzyparlamentarnej rozpoczęły się we czwartek przed południem w obecności prezydenta ministrów oraz ministra spraw zagranicznych Szwecji. Przybyli delegaci Swecji, Stanów Zjednoczonych, Danji, Wielkiej Brytanji, Irlandji, Norwegji i Szwajcarji. Z ramienia rządu szwedzkiego przybyłych powitał Sydow, który przemawiał w sprawie stosunków międzynarodowych po wojnie światowej.

Międzynarodowy trybunał sprawiedliwości

Genewa, 19 sierpnia.

(E. E.) Utworzenie międzynarodowego trybunału sprawiedliwości jest zapewnione. Hiszpania i Haiti doniosły telegraficznie, że wkrótce będą ratyfikowały ustawę trybunału, przez co osiągnie się liczbę 24 państw, które będą reprezentowane w trybunale

Z krajów bałtyckich

ZWIĄZEK ŁOTEWSKO-ESTOŃSKI.

Ryga, 18 sierpnia.

(PAT). Łotewski minister spraw zagranicznych, Mejerowicz, w rozmowie z korespondentem fińskiego „Hufundsbladet“ oświadczył, że związek Łotwy i Estonji uważać należy za fakt dokonany. Mejerowicz twierdzi, że głód w Rosji nie grozi państwom bałtyckim pod żadnym względem, ponieważ odgrodzone są one od głodnych okręgów Rosji przestrzeniami, na których urodzaje są zadawalniające.

ESTONJA A LIGA NARODÓW.

Genewa, 19 sierpnia.

(E. E.). Rząd estoński wystąpił ponownie z prośbą o przyjęcie do Ligi Narodów. Prośba ta rozpatrywana będzie przez Ligę Narodów na najbliższem posiedzeniu.

Przesilenie w faszyzmie

Berlin, 19 sierpnia.

(PAT). (Wolff). Jak donosi „Vossische Ztg.“ z Rzymu, kierownik faszystów Mussolini, zgłosił dymisję, zaznaczając, że w poszczególnych prowincjach nie zastosowano się do umowy pokojowej, zawartej za jego pośrednictwem. W ten sposób przesilenie w faszyzmie oczekiwane oddawna, przychodzi do skutku.

Ofensywa grecka

Londyn, 19 sierpnia.

(E. E.). Według doniesień korespondentów pism angielskich, Grecy natrafili w swoim pochodzie naprzód jedynie na słaby opór Turków. Jedna z armji greckich znajduje się o 100 kilometrów od Eski-Cheir i Rivla Hissar.

Wiadomości telegraficzne.

— Z Neapolu donoszą, iż Wezuwjusz począł wyrzucać kamienie i lawę.

— Litewskie poselstwo w Rydze oficjalnie zaprzecza, jakoby Rada obrony państwa w dniu 13 b. m. miała przyjąć postanowienia o uzbrojeniach dla wywarcia presji na Polskę.

— Prasa łotewska donosi, że rząd angielski miał zaproponować bolszewikom kredyty dla podniesienia handlu rosyjskiego. W razie dojścia do porozumienia, wiele towarzystw handlowych angielskich ma otworzyć oddziały w Rosji.

— Prokurator generalny Pollock zaznaczył w parlamencie angielskim, że rząd angielski jest najzupełniej zadowolony w wyroków lipskich.

Jak prasa gadzinowa szkaluje inwalidów

„Gazeta Poranna“ z 18 sierpnia b. r. zamieściła artykuł p. t. „Z chwili“, podpisany literą M., w którym w bezczelny sposób napada na inwalidów. Twierdzi tam autor, że w pochodzie inwalidzkim 14 b. m. brał udział jakiś chłopak-gazeciarz, który przed wojną stracił nogę pod tramwajem, a teraz maszerował w mundurze, drugi bez ręki miał stracić rękę pod tramwajem i także maszerował w mundurze, trzeci miał wyłamać nogę na huśtawce w Promenadzie.

Wobec tego, wzywamy „dowcipnego“ autora tej notatki do podania nazwisk trzech powyższych kalek, a jeżeli tego nie uczyni, natenczas stanie się winnym publicznego łgarstwa i bałamucenia opinji publicznej.

Następnie twierdzi autor, że inwalidzi, czy uczestnicy pochodu, po rozwiązaniu tegoż, rozeszli się po szynkach i wyszli z nich pijani. I tu znowu żądamy podania nazwisk, jeśli „Gazeta Poranna“ nie chce, abyśmy ją napiętnowali za publiczne oszczerstwo.

Natomiast doniesiono nam, że w czasie pochodu naszego, prawdopodobny autor wspomnianej napaści, niejaki pan Mirosław Gajewski, znany pijak, był w jednym z szynków okolicy dworca Głównego i bawił się w najlepsze w towarzystwie ostatnich mętów miejskich.

O nieprzytomnym stanie autora świadczy fakt, że widział na transparentach napis „chleba“, którego wcale nie było i że nie mógł rozróżnić transparentów, sporządzonych z silnego żaglowego płótna od... tektury.

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

Z prowincji.

Sosnowiec.

(Korespondencja własna).

W końcu lutego b. r. przemysłowcy wypowiedzieli umowę, która obowiązywała obie strony w przemyśle metalowym do 1-go kwietnia. Utartym zwyczajem, wymawiająca strona przedkładała warunki, na co też czekał Związek Metalowców do 1 kwietnia bezskutecznie, wobec czego ze strony sekr. okr. wystosowaliśmy list, z żądaniem zwołania konferencji, celem zawarcia umowy. Zastrzegliśmy się jednocześnie, że nowe warunki, jak podwyżka, obowiązywać będą obie strony od 1 kwietnia.

Na pismo nasze nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi, wobec czego interwenjowaliśmy w Inspektoracie Pracy o przyspieszenie i zwołanie konferencji, celem załatwienia ostatecznie sprawy podwyżki, ze względu na szalony skok cen w tymże czasie. W rezultacie konferencja, zwołana przez Inspektorat Pracy, odbyła się w ostatnim dniu czerwca. Przemysłowcy zaofiarowali wspaniałomyślnie 15 proc. od dnia 1 czerwca.

W odpowiedzi przemysłowcom, wysłaliśmy memorjał z żądaniem 50 proc. podwyżki od 1-go czerwca, wobec czego zwołana została ponownie konferencja, na której imieniem Tow. Przemysłowców p. dyr. Wilczyński oświadczył, że ostateczną odpowiedzią na nasze żądania jest 20 proc., o wyższym procencie mowy być nie może, zaś inne punkta, jak urlopy, węgiel itp., bezwzględnie zostają odrzucone i nad niemi nie będą prowadzić dyskusji, motywując to tem, iż górnicy otrzymali tylko 20 proc. Myśmy ze swej strony argumentami udowodnili pp. przemysłowcom, że wówczas, gdy górnicy zawierali umowę, był stan daleko znośniejszy, lecz na nasze argumenty otrzymaliśmy odpowiedź, podtrzymującą kategorycznie pierwotne stanowisko przemysłowców.

Wobec tego zwołaliśmy konferencję mężów zaufania ze wszystkich zakładów metalowych, na której uchwalono przystąpić z dniem 16 lipca b. r. o godz. 10 rano do włoskiego strajku (czyli biernego oporu). Do powyższej akcji przystąpiliśmy, wypełniając wolę mas proletarjatu w przem. metalowym, gdzie warunki były nie do wytrzymania, płace niskie nie wystarczały na najkonieczniejsze potrzeby, z drugiej strony szalony skok cen na rynku, bo dochodzący do 200 proc. od cen kwietniowych, zmusił nas do nieustępowania od wystawionych żądań, na które nawet członkowie Polskich Związków, pomimo uchwały prowodyrów N. Z. R., odpowiedzieli solidarnością, tworząc front jednolity, podporządkowując się Związkowi Klasowemu Metalowców.

Przemysłowcy wiedząc, że klasa pracująca ma jeszcze środki walki, któremi może pokonać głupi upór swych wrogów, w czasie 2-tygodniowego strajku włoskiego sarali się wszelkiemi sposobami złamać solidarność robotników. Używano gróźb, wymyślań, nawet w niektórych zakładach brano się do bicia, lecz metody te zawiodły, akcji nie złamano. Chwycono się ostatecznego środka. Rozlepiono w 4 przedsiębiorstwach ogłoszenie o zamknięciu fabryk, przez co z dniem 1-go lipca zostają zwolnieni wszyscy robotnicy. Przemysłowcy sądzili, że tym sposobem robotnicy tych fabryk złożą oświadczenie o przystąpieniu do pracy na tych warunkach, jakie im podyktują. Nie pomogła groźba. Robotnicy w dniu 30 lipca zastali bramy fabryczne zamknięte, obstawione posterunkami policyjnemi z najeżonemi bagnetami. Sądzono, że robotnicy siłą będą zdobywać wejścia fabryczne, niestety, jak robotnicy spokojnie przyszli, tak się też i rozeszli, rozumiejąc powagę chwili i walkę, jaka się toczy. Nadmienić należy, że gdyby ci panowie wzięli ołówki w ręce i obliczyli straty, wynikłe wskutek dwutygodniowego oporu i kilku dni lokautu, przekonaliby się, że pokrywa to żądane 50 proc. i nawet sumę tę przewyższą, lecz panów tych ogarnęła żądza złamania klasy pracującej, a potem coraz bezwzględniejsze przygniatanie grzbietu robotnika. Oczekiwania zawiodły. Robotnicy stanęli do walki solidarnie, wierząc, że wyjdą z niej zwycięsko.

W celu zażegnania konfliktu, Inspektor Pracy, p. Gallot, dostał od wyższej władzy polecenie, aby nawiązał zerwane pertraktacje; w tym celu zwołał konferencję wszystkich delegatów fabr., jak również i Związki. Na wstępie zwróciliśmy się do Inspektoratu z zapytaniem, w jakim charakterze znajdują się na konferencji Polskie Związki, które oświadczyły oficjalnie, że odpowiedzialności za akcję na siebie nie przyjmują, jak również zrzekły się udziału w pertraktacjach. Wobec powyższego, zażądaliśmy usunięcia się przedstawicielstwa Polskich Związków. Po naszem oświadczeniu, Inspektor znalazł się w kłopocie, lecz po stwierdzeniu powyższych faktów, bardzo dyplotycznie poprosił tych panów, z Kazubskim na czele, aby opuścili konferencję, co też, po szumnem oświadczeniu, uczynili. Powyższy manewr miał być jeszcze próbą rozbicia solidarności robotniczej. Polskie związki były w tym celu zaproszone na konferencję, ażeby przeciwdziałać walce klasowej, a tem samem dopomagać przemysłowcom do pokonania robotników w ich słusznych żądaniach.

Inspektorat zażądał od nas ostatecznej propozycji, na której podstawie mógłby zwołać konferencję. Wysunęliśmy, jako ostateczność, wypłacenie jednomiesięcznego zarobku do zasadniczej dniówki zamiast 50 proc. d olipca, natomiast przedłożymy obowiązujące od 1 sierpnia nowe warunki. W dwa dni potem przyjechał Minister Pracy i Op. Sp., któremu przedłożyliśmy nasze żądania. Musimy zaznaczyć, że pan minister zajął bardzo poważne i pojednawcze stanowisko. Widzimy ze strony przedst. rządu chęć, ażeby spór załagodzić. Sądzono, że groźby nasze są chimerą. Utarło się już w Zagłębiu przekonanie, że klasa robotnicza jest rozbita i łatwo jest się z nią uporać, ale oczekiwania te zawiodły na całej linji i proletarjat fabryk metalowych twardo stoi na stanowisku walki aż do zwycięstwa. Rozgoryczenie w klasie pracującej potęguje się coraz bardziej. Głód doprowadzić może do wszystkiego i nie należy na to zamykać oczu. Wszystko ma swoje granice.

Sosnowiec, 8 sierpnia 1921 r.

Jabłonna.

(Korespondencja własna).

150 mk. miesięcznej płacy!

Gdy robotnik zmuszony do tego nieustępliwością pracobiorcy porzuca drogę układów i chwyta się broni ostatecznej, jaką jest strajk — ze wszech stron rozlegają się pełne obłudy głosy, że robotnicy nie umieją się wznieść na stanowisko obywatelskie.

Istotnie — tylko ci, którzy uprawiają „pasek“, czczą „wolny handel“ a żywot pędzą między użyciem a wyzyskiem, zasługują na miano obywateli. Któż np, zaprzeczy, że pp. hr. Potoccy nie są pierwszymi obywatelami kraju? Panowie ci, znani z trwonienia miljonowych sum zagranicą, potrafią, jako właściciele maj. Jabłonna płacić dziś robotnikom 150 mk. miesięcznej pensji.

150 mk. pensji miesięcznie, gdy paczka papierosów kosztuje 140 mk.

Że pp. Potoccy uprawiają ohydny wyzysk jest to z ich „obywatelskiego“ punktu widzenia usprawiedliwione, bo wszak potrzebują zaoszczędzić na karty i zabawy, ale jak inspektor pracy może spokojnie przyglądać się takiemu wyzyskowi?

Głosy czytelników.

Skarga funkcjonarjuszów kontroli państwowej.

Towarzyszu Redaktorze!

Chciałbym w „Robotniku“ poruszyć dwie „układki urlopowe“ urzędników państwowych.

W kartach urlopowych, wydanych urzędnikom i funkcjonarjuszom kontroli skarbowej, między innemi znajduje się rubryka: „inne dozwolone miejsce pobytu“ — co znaczy, że poza wymienionemi na tej karcie miejscowościami, obywatelowi niepodległej Polski, który ma nieszczęście należeć do powyższej kategorji „pracowników państwowych“, znajdować się nie wolno, nawet w czasie urlopu. A gdzież konstytucja, która mówi o wolności osobistej?

Drugą bolączką jest odwołanie ważności legitymacji kolejowych tuż przed udzieleniem urlopów. Nastąpiło to niby w tym celu, by legitymacje te, wydawane dotąd przez różne Ministerja w różnych formach, ujednostajnić. I rzeczywiście! Wydano nowy typ legitymacji ulgowych na przejazd kolejami, ale, niestety, nie wszystkim.

Pozbawiono legitymacji kolejowych wszystkich funkcjonarjuszów kontroli skarbowej, legitymacje wydano tylko panom urzędnikom.

A przecież między tymi funkcjonarjuszami są tacy, którzy mają po 16 i więcej lat służby! A przecież ci funkcjonarjusze pobierają zaledwie od 4 i pół do 8 tysięcy marek pensji miesięcznej wraz z wszelkiemi dodatkami! Czyżby Skarb chciał robić oszczędności na tych biednych pracownikach? Toż najgorzej wynagradzanym jest funkcjonarjusz państwowy i dlatego odbiera mu się jeszcze ulgi w przejazdach koleją! Deputaty nam wciąż obiecywano, teraz je już zupełnie zniesiono.

Rozgoryczenie wśród funkcjonarjuszów wielkie!

Kontroler skarbowy.

Zduńska Wola, 12 sierpnia 1921 r.

KTO DA WIĘCEJ!

Ponieważ w dniu 12 sierpnia 1921 r. przypadła rocznica śmierci żony mojej, postanowiliśmy w dn. 5 b. m. zakupić mszę żałobną w kościele Wszystkich Świętych.

W kancelarji parafjalnej, po uprzedniem sprawdzeniu wysokości ofiarowanej kwoty (500 mk.) ksiądz oświadczył, iż w dniu przypadającej rocznicy śmierci wszystkie godziny są zajęte i naznaczył godzinę 8 rano w dn. 11 b. m.

W międzyczasie przybyła jakaś pani prosząc o odprawienie mszy w rocznicę śmierci, przypadającej w dn. 9 b. m. na co otrzymała odpowiedź, że godziny na ten dzień są zajęte, ale kiedy ofiarowała mk. 1,000, ksiądz powiedział, że jakoś to się da zrobić.

11-go b. m. w dniu oznaczonym przez księdza na odprawienie mszy, punktualnie o godz. 8 rano przy wyznaczonym na ten cel ołtarzu, odprawiono, zamiast mszy żałobnej mszę ślubną i dano ślub (jak widać było, bardzo bogatym ludziom).

Na zapytanie, dlaczego nie została odprawiona msza, zakupiona przez nas, ksiądz odpowiedział, ażeby pomodlić się i ofiarować za duszę zmarłej, co będzie miało jednakie znaczenie.

Nadmienia się, iż w zakrystji notują adresy osób zainteresowanych, aby zawiadomić ich o zmianach. Dodać należy, że podobne fakty zdarzają się dosyć często.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

Czesław Więcławski.

Samowola aptekarzy

Pisaliśmy w swoim czasie o samowoli aptekarzy, zamykających apteki w godzinach dowolnych i uniemożliwiających wskutek tego ludności korzystanie z lekarstw, które powinny być dla niej dostępne o każdej porze dnia i nocy.

Wreszcie w dniu 4 lutego b. r. opublikowane zostało w rozkazie dziennym policji państwowej rozporządzenie ministra zdrowia publicznego, wydane w dniu 4 stycznia w porozumieniu z ministrem pracy i opieki społecznej, w sprawie godzin czynności w aptekach w m. st. Warszawie. Rozporządzenie to głosi, iż wszystkie apteki powinny być otwarte i czynne od godz. 9 rano do 10 wiecz. bez żadnego ograniczenia, natomiast w pozostałej części doby powinna dyżurować dostateczna ilość aptek, wyznaczona przez okręgowy urząd zdrowia.

Jak dowiadujemy się obecnie, na 72 apteki, jeszcze około 15 nie stosuje się do powyższego rozporządzenia.

Obowiązkiem odnośnych władz jest zareagować na to odpowiednio i ukrócić samowolę aptekarzy, narażających na przykrości i niewygodę ludność Warszawy.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. wzywa masy robotnicze m. Warszawy, oraz robotników na prowincji do jaknajenergiczniejszej pomocy materjalnej strajkującym naszym braciom robotnikom metalowcom w Warszawie.

Towarzysze! Nie możemy dopuścić do przegrania strajku metalowego.

Wszystkie nasze siły i środki pieniężne powinniśmy oddać na pomoc związkowi zawodowemu metalowców.

Składki należy kierować do O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, w godzinach od 10 rano do 2 po poł. i od 5—7 wiecz. Tamże listy składkowe.

Zwiedzanie Belwederu i Łazienek. Wydział kulturalno-oświatowy OKR. PPS. urządza w niedzielę, dnia 21 sierpnia 1921 r. wycieczkę do Belwederu i Łazienek, celem zwiedzenia pałaców, parku, zabytków sztuki itp. Zbiórka wycieczkowiczów odbędzie się w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 56, o godz. 8 m. 45 rano. Zwiedzanie rozpocznie się o godz. 10 rano. Bilety w cenie mk. 100, do nabycia w sekretarjacie OKR. Dochód przeznaczony na oświatę robotniczą.

Egzekutywa OKR. Dziś o g. 5 pp. odbędzie się posiedzenie egzekutywy w lokalu, Al. Jerozolimskie 56.

Dzielnica Śródmieście. Dziś, dn. 20 b. m., o g. 7 w., odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie nr. 56.

Kolejowa org. PPS. Dziś o godz. 5 pp., odbędzie się posiedzenie komitetu kolejowej org. PPS. wspólnie z mężami zaufania, w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 56.

Ruch zawodowy.

STRAJK METALOWCÓW TRWA!

Wczoraj o godz. 5-ej po poł. w lokalu Inspekcji Pracy spotkały się delegacje przemysłowców i robotników dla omówienia podwyżki drożyźnianej. Po zagajeniu obrad przez inspektora Einhorna, zabrał głos przedstawiciel przemysłowców p. Jeziorański i oświadczył, że delegaci fabrykantów nie posiadają mandatów do omawiania podwyżek. Na takie wyzywające stanowisko fabrykantów delegaci robotników opuścili obrady i złożyli następujące oświadczenie: „Wobec oświadczenia delegatów ze strony pp. przemysłowców, iż do posunięcia sprawy porozumienia naprzód nie posiadają żadnych odpowiednich mandatów — Komisja Międzyzwiązkowa uważa, że podobne stanowisko pp. przemysłowców jest w dalszym ciągu prowokacyjne. Wobec powyższego obrady opuszczamy".

Jak widzimy, robotnicy dobrze znają pp. fabrykantów, skoro na przyjęciu u p. ministra Pracy przewidywali ich wykręty a przeto prosili ministra, ażeby powiadomił fabrykantów, iżby ci zjawili się z mandatami, gdyż nie raz już podobne rzeczy działy się, że przemysłowcy przychodzili bez mandatów.

Musimy zaznaczyć na tem miejscu, iż fabrykantom nie dość jest, że metalowcy strajkują, chcą oni sprowokować coś więcej. Ciekawą jest rzeczą, co powie na to Rząd i jakie zajmie stanowisko w tej sprawie, gdyż cierpliwość głodnych robotników może się prędko skończyć, a następstwa nie trudno przewidzieć.

Uważamy, iż p. Darowski, jako minister Pracy, powinien się bardziej niż dotychczas zainteresować tą sprawą i energiczny wywrzeć nacisk na krnąbrnych fabrykantów.

BILANS KASY CHORYCH M. WARSZAWY ZA ROK 1920.

W dn. 18 b. m. odbyła się konferencja prasowa, na której Zarząd Kasy Chorych wykazał, jak przedstawia się w cyfrach działalność Kasy od chwili jej zorganizowania.

Według przedstawionego bilansu za rok 1920, dochody Kasy Chorych wynosiły 49,583,087.17 mk.; w tem 17,250,000 mk. od Min. Pracy i Opieki Społ. tytułem pożyczki, a 32,333,087.17 mk. ze składek członkowskich.

Na leczenie i pomoc położniczą przez lekarzy, Kasa wydała 2,434,740.55 mk., na zasiłek dla chorych 2,261,562.15, na środki lecznicze i opatrunki 3,421,308.25, na koszta administracyjne 4,617,391.50, na ruchomości, narzędzia chirurgiczne, wozy, samochody itp. 4,102,996.66. — Saldo na rok 1921 wynosi 23,024,868..8 mk.

Ilość członków w dn. 31 sierpnia 1920 r. wynosiła 19,215 (członkowie rodzin 32284); zaś w dn. 31 grudnia — 56,949 (członkowie rodzin 95,674). Frekwencja chorych, licząc od dn. 1 sierpnia do dn. 31 grudnia 1920 r. wynosi przeciętnie 510 dziennie w przychodni (we wszystkich oddziałach); 43 na mieście. Frekwencja chorych, licząc od dn. 1 stycznia do dnia 30 czerwca 1921 r. wynosi przeciętnie 1880 dziennie w przychodni; 178 na mieście.

Strajk na warszawskich kolejkach dojazdowych.

Dnia 13 b. m. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie pracowników warszawskich dróg żel. dojazdowych: Grójeckiej, Wilanowskiej i Jabłonna - Karczew.

Uchwalono domagać się od Tow. Akc. Warsz. dr. żel. dojazdowych co następuje:

1) Natychmiastowego przyjęcia z powrotem pracowników, wydalonych za działalność związkowo-zawodową i wypłacenia im należnych poborów.

2) Jednorazowego bezzwrotnego zasiłku, przyznanego przez Ministerjum Kolei pracownikom etatowym i dziennie płatnym.

3) Podwyższenia mnożnika do 817.

4) Zniesienia pasa drożyźnianego na warszawskich drogach dojazdowych.

5) Podwyższenia płac pracownikom, pracującym na dniówkę o 100 proc.

6) Zaliczenia w poczet członków rodziny przy obliczaniu dodatku drożyźnianego wszystkich osób, będących na utrzymaniu pracownika (matki, sióstr).

7) Ścisłego przestrzegania prawa 8-godzin dnia pracy w stosunku do wszystkich kategorji pracowników.

8) Wyrównania płac za godziny wyjazdowe podług nowego mnożnika.

9) Zniesienia procentowego awansowania.

10) Zaliczenia z pośród pracowników sezonowych na etat tych, którzy pracują od sześciu lub więcej miesięcy.

11) Przyjęcie na służbę pracowników, którzy przed wstąpieniem do wojska polskiego pracowali na warszawskich dr. żel. dojazdowych.

W razie nieuwzględnienia powyższych punktów przez Dyrekcję do dnia 18 sierpnia 1921 r., godz. 2 pp., zebrani postanowili przystąpić w tym terminie do akcji strajkowej, składając odpowiedzialność wobec społeczeństwa na Dyrekcję.

Wobec tego, że przedstawiciele Związku Z. Z. K. i mężowie zaufania, wydelegowani ze strony pracowników, spotkali się w terminie oznaczonym z odmowną odpowiedzią, — wczoraj o godz. 3 pp. strajk na kolejkach dojazdowych rozpoczął się.

„Cafe des Artistes", a policja 12-go komisarjatu.

Do firmy „Cafe des Artistes" (ul. Senatorska), należą, jako akcjonarjusze, zbiry armji Bałachowicza i in. Wyższa władza powinna zwrócić uwagę na tę szajkę, która wypuściła szereg akcji na czarną giełdę, sprzedając je po cenie, jaką się od kogo da wyciągnąć choć akcje te są bez wartości. Na ten fortel dała się wziąć moc ludzi, między innymi pracownicy zakładu, jako to: kelnerzy i kuchmistrze.

Firma wymówiła w Związku 1/V miejsce pracownikom na trzy miesiące z góry, t. j. z dn. 1/VIII. Pracownicy pracowali jednak i po tym terminie, gdyż nikt im o wymówieniu nie przypomniał. Przepracowali 7 dni po pierwszym sierpnia, co, zgodnie ze statutem nadało im automatycznie prawa stałych pracowników; wymówienie miejsca zostało zatem unieważnione.

Wtedy — niedawni carscy sługusi użyli pomocy policji. Gdy dnia 17 sierpnia o g. 4 po poł. trzech kuchmistrzów przyszło do pracy, udali się oni do 12 komisarjatu, gdzie złożyli fałszywy protokuł i zażądali usunięcia ludzi od pracy i aresztowania. Dyżurny przodownik nr. 700, w d. 17 b. m. o g. 6 w. wysłał do restauracji „Cafe des Artistes" przodownika z dwoma policjantami nr. 1627 i 183. Policja, przyszedłszy po pracowników i napotkawszy się ze słusznym i uprawnionym oporem, użyła siły i aresztowała ich. Należy dodać, że aresztowanych wyprowadzono na ulicę w kaftanach i fartuchach kuchennych, narażając ich tym sposobem na śmiech gawiedzi ulicznej.

Byłe carskie urzędy nie dopuszczały się tego, co obecnie policja państwowa.

Czy ustawy obowiązują?

Sejm uchwala, a rząd wydaje dekrety, ogłaszane w dziennikach ustaw. Obowiązek spełniony, bo na papierze jest decyzja, która mówi, że wykonanie „powierza się Ministrowi Pracy", bądź też w miejscowościach, gdzie nie istnieją urzędy Inspekcji Pracy, odpowiednim władzom administracyjnym. Zdawaćby się mogło, że rozporządzenia wchodzą momentalnie w życie, bo każdy obywatel Państwa Pol. jest obowiązany podporządkować się ustawom państwowym, zaś władze obowiązane są wprowadzać je w życie. Dzieje się jednak inaczej: Oto istnieje ustawa z dn. 18 grudnia 1919 roku, o czasie pracy w przemyśle i handlu, która mówi jasno, że praca nocna jest niedozwolona. Panowie starostowie w niektórych powiatach, nie znając przepisów Ministerjum Zdrowia Publicznego, które powiadają, że pieczywo może być sprzedawane do spożycia w 12 godzin po wypieczeniu, nie chcą zastosować w swych powiatach ustawy o zniesieniu nocnej pracy. Związek Robotników Przemysłu Spożywczego, Związek branży piekarzy żydowskich i Polski Związek Piekarzy, po wspólnem porozumieniu się, postanowił wprowadzić w życie obie ustawy i tu spotykają się z czynnikami, od których zależy wprowadzanie wszelkich rozporządzeń. Z opozycją i z wielkiemi trudami daje się wprowadzać te ustawy, które obowiązują wszystkich obywateli państwa.

Żądamy, ażeby rząd wydał wyraźne rozporządzenie, któreby zmuszało tych panów do przestrzegania i wprowadzania w życie ustaw obowiązujących.

Związek Zaw. Rob. Przem. Spoż. w Polsce.

Protest pracowników fryzjerskich.

Ogólne zebranie pracowników i pracownic fryzjerskich w dn. 18 b. m., uchwaliło następujący protest:

1) Ogólne zebranie uważa wszelkie zakusy ze strony właścicieli zakładów fryzjerskich na zmianę godzin pracy w tychże zakładach, za gwałt wobec pracowników fryzjerskich.

2) Opierając się na ustawie sejmowej i uchwale Rady Miejskiej m. st. Warszawy, żądamy, by zakłady fryzjerskie otwarte były od godz. 9 rano do 1 i od 3 do 7 w.

3) Ogólne zebranie uchwaliło, aby powyższy protest przesłać do Rady Miejskiej i do II Wydziału Handlowego Magistratu.

Orzeczenie sądu koleżeńskiego.

Sąd koleżeński, po wszechstronnem rozpatrzeniu sprawy członków Związku przemysłu gastronomiczno-hotelowego: Modlkowskiego, Szlagowskiego, Tarkowskiego, Zająca i Zuka, nie znalazł w ich postępowaniu zarzucanych im przestępstw rozbijania Związku i działalności destrukcyjnej, wobec czego postanawia uwłaczającą im, zamieszczoną w nr. 191 „Robotnika" pod tytułem: „Ze Zjazdu pracowników przem. gastronomiczno-hotelowego" wzmiankę, niniejszem odwołać, opierając się na uchwale konferencji Zarządu Głównego, powziętej w dniu 16 b. m., którą to uchwałą Konferencja wyrok sądu koleżeńskiego zatwierdziła.

Plenarne posiedzenie Rady Związków Zaw.

Sekretarjat Rady Zw. Zaw. komunikuje, że dn. 22 b. m., w poniedziałek, o godz. 7 w., w lokalu Zw. Metalowców, Leszno 53, odbędzie się plenarne posiedzenie Rady. Wobec ważności spraw na porządku dziennym, sekretarjat prosi członków o punktualne przybycie.

Związek pracowników miejskich. W niedzielę o g. 11 rano, w lokalu Związku, Aleje Jerozolimskie 56. odbędzie się zebranie Rady Naczelnej Związku. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich delegatów konieczna.

Baczność! b. powstańcy Górnośląscy! Powstańcy z Górnego Śląska, przebywający w Warszawie, zgłoszą się na zebranie Tow. „Dźwignia" do lokalu przy ul. Nowy Świat, róg Świętokrzyskiej — dziś, dn. 20 b. m. o g. 6 wiecz. Sprawa ważna.

Zarz. Oddz. pow. Warszawskiego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych niniejszem zapowiada swych członków, że ogólny Zjazd odbędzie się dnia 8 września r. b. w lokalu przy ul. Marszałkowskiej 123. Początek o godz. 9 rano.

Ze Związku Pracowników gastronomiczno-hotelowych. Wzywa się delegatów firm wszystkich sekcji do stawienia się w dniu 22 sierpnia t. j. w poniedziałek, o g. 4 pp. na zebranie w sprawach niezmiernej wagi. Nieobecność delegatów z każdej firmy pociągnie za sobą konsekwencje. Członkowie pracownicy obowiązani zastąpić delegatów bezwzględnie.

Wzywa się członków do uregulowania zaległych składek do 1 września, gdyż po tym terminie zaległości pobierane będą według uchwały konferencji z dnia 15 b. m., t. j. 150 i 100 mk.

Baczność praktykanci i młodociani robotnicy metalowi! Dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się dalszy ciąg referatu z cyklu: „Związki klasowe a związki żółte. Towarzysze, stawcie się wszyscy! Będą omawiane sprawy strajkowe.

Ze Zw. Zaw. Drukarzy. Ogólne zebranie sekcji introligatorów przy Związku Zawodowym Drukarzy i pokr. zaw. odbędzie się dn. 22 b. m., t. j. w poniedziałek, o godz. 6 wiecz., przy ul. Oboźnej nr. 4. Sprawy bardzo ważne. Stawiennictwo obowiązkowe.

Zw. prac. miejskich w Polsce, oddz. Warszawa, Al. Jerozolim. 56. Dziś punktualnie o godz. 5 pp., w lokalu szkoły przy ul. Drewnianej nr. 8, odbędzie się zebranie delegatów wydz. 9, t. j. szkolnictwa.

PRZED STRAJKIEM NA ŚLĄSKU.

Górnicy okręgu Ostrawsko-Karwińskiego przygotowują się do strajku. Na zebraniach, odbytych na poszczególnych szybach powzięto rezolucję, zobowiązującą wszystkich robotników do nadzwyczajnych opłat na fundusz strajkowy.

Ruch spółdzielczy.

Wycieczka spółdzielców. W dniu 27, 28 i 29 b. m., odbędzie się organizowana przez Komisję Międzystowarzysz. wspólna wycieczka kooperatystów warszawskich, lubelskich i żyrardowskich do Częstochowy celem zapoznania się z panującym tam ruchem spółdzielczym.

Punktem spotkania wszystkich wycieczkowiczów będzie stow. „Jedność" w Częstochowie przy ul. Stradomskiej nr. 6.

Wyjazd kooperatystów warszawskich nastąpi dn. 27 b. m. o godz. 9 r. z dworca W.-W.

Zapisy przyjmuje ob. Marja Huttlówna w kooperatywie „Światło", ul. Kredytowa 3 (tel. 49-85), do dnia 22 b. m.

Jurek Tołwiński

zmarł w dn. 18 sierpnia 1921 roku, przeżywszy rok i miesiąc.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Czerniakowski nastąpi dziś dn. 20 sierpnia o godz. 10 rano z domu przy ul. Belwederskiej Nr. 4.

RODZICE.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Londyn 8545 — 8640. Paryż 182 — 181. Berlin 28.00 — 27.75. Dolary Stanów Zjednoczonych 2300 — 2275

Zwrot taboru kolejowego przez Niemców. W myśl artykułu 238 traktatu pokojowego Niemcy wydali do dnia 1 lipca następujący materjał kolejowy: Belgji 9,734 wagony kolei państwowych i 145 wagonów kolei prywatnych; Francji 4,258 wagonów kolei państwowych i 454 prywatnych. (E. E.).

Państwowa Rada Naftowa. Rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 22 czerwca r. b. „Monitor Pol." Nr. 181 z dn. 11 sierpnia r. b. została powołana Państwowa Rada Naftowa przy Ministerjum Przemysłu i Handlu, do której zostali mianowani: pp. dr. Stefan Bartoszewicz, dr. Bernard Diamand, dr. Jan Mayer i inż. Stanisław Widomski, jako delegaci Ministerjum Przemysłu i Handlu; dr. Jan Bay, Tadeusz Chłapowski, Władysław Długosz, Walery Dydejczyk, dr. Artur Goldhamr, dr. Zygmunt Lewakowski, Henryk Lewestem, Mieczysław Longchamp, dr. Ryszard Noskiewicz, dr. Jan Nowak, dr. Stanisław Piłat, inż. Władysław Wolski, inż. Ignacy Zahler, inż. Jan Zarański, inż. Jan Zagleniczny, jako przedstawiciele przemysłu naftowego; Franciszek Brugger, dr. Alfred Kielski, Benjamin Seidman, inż. Stanisław Szczepanowski, inż. Maciej Wolfeld, Władysław Dunka de Sajo, inż. Witold Sulimirski, dr. Marjan Rosenberg, Gustaw Goldmann, Lipa Szutzman, Wacław Smokowski, inż. Zygmunt Bitiner, dr. Józef Thom, Jan Godzicki, Norbert Feith, Tadeusz Kropaczek, dr. Arnold Segal, dr. Ignacy Wygard, dr. Stanisław Ungier i dr. Roger Battaglja z wyboru poszczególnych organizacji handlowych, przemysłowych i technicznych; Jakób Denasiewicz, Franciszek Haluch, Wilhelm Topinek, jako delegaci robotników. Oprócz powyższych do Rady Naftowej wchodzą przedstawiciele następujących ministerjów: Skarbu, Kolei Żelaznych, Robót Publicznych, Pracy i Opieki Społecznej, Spraw Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych i Aprowizacji — po jednym z nominacji właściwego Ministra. Prezesem rzeczonej Rady został mianowany przez Ministra Przemysłu i Handlu p. Władysław Długosz. Pierwsze posiedzenia Państwowej Rady Naftowej odbędą się w lokalu Ministerjum Przemysłu i Handlu w dniach 19, 20 sierpnia r. b. o godz. 11 rano z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) sprawa uregulowania przejścia do wolnego handlu ropą i produktami naftowemi; 3) sprawa „Bruttowców"; 4) francuska umowa naftowa; 5) organizacja rady naftowej (wybór komisji); 6) interpelacje i wnioski członków.

Wyniki pożyczek państwowych w Małopolsce. Ekspozytura urzędu pożyczek państwowych w Krakowie komunikuje: Subskrybcja pożyczki państwowej za rok 1920 wynosi w całej Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim do 30 kwietnia b. r. 2,503,209,400, z czego przypada na pożyczkę długoterminową 2,230,120,200, a na pożyczkę krótkoterminową 273,089,200. Zachodnia Małopolska złożyła 1,130,041,900, Śląsk Cieszyński 352,063,800, Wschodnia Małopolska — 959,103,700. Ratalna subskrybcja wynosi 26 miljonów. Ponadto osoby i instytucje małopolskie subskrybowały znaczne kwoty w centralnych urzędach państwowych w Warszawie.

Komitet organizacyjny giełdy zbożowo-towarowej podaje do wiadomości, że zebranie organizacyjne giełdy zbożowo-towarowej odbędzie się w poniedziałek, dn. 22 b. m., o godz. 4-ej pp. w gmachu giełdy, Królewska nr. 14.

Do udziału w zebraniu będą uprawnione osoby i firmy, które zostały przyjęte na członków przez Komitet Organizacyjny i wniosły na rachunek składek członkowskich ustaloną przez Komitet opłatę. Opłatę tę należy wpłacić w biurze Komitetu Organizacyjnego, Królewska nr. 14, w godzinach od 1 do 3 pp.

Położenie gospodarcze Łotwy. „Dantziger Neuesten Nachrichten" ogłaszają rozmowę swego korespondenta z łotewskim ministrem skarbu, bawiącym obecnie na jarmarku wschodnim w Królewcu. Minister łotewski w długim wywiadzie scharakteryzował ogólne położenie gospodarcze Łotwy, przedstawiając je w optymistyczny sposób. Import Łotwy przewyższa wielokrotnie eksport, czego rezultatem jest poważny deficyt w bilansie handlowym; z drugiej jednak strony długi państwowe nie są zbyt wielkie, tak, że mimo skrajnie niepomyślnego bilansu handlowego i zastoju przemysłu, położenie finansowe Łotwy ukształtuje się pomyślnie. Zawdzięczać to należy w wielkiej mierze handlowi z Rosją, przez co napływa z Rosji do Łotwy nietylko towar, ale i złoto. Rząd łotewski posiada dziś zapas złota, wystarczający na wykupienie całego bilonu papierowego po kursie dziennym. Łotwa zamierza, skoro tylko będzie to możliwe, oprzeć swoją walutę na złotym franku. Dalej omówił minister wysiłki rządu łotewskiego, zmierzające do uruchomienia przemysłu.

OŚWIADCZENIE GŁ. K. P. P.

Z powodu wzmianki p. t.: „Brutalna napaść i zachowanie się policjanta", pomieszczonej w nr. 136 naszego pisma, a oskarżającej policjanta nr. 132 o lekceważenie bezpieczeństwa publicznego, Referat Prasowy Gł. Komendy P. P. donosi, że na podstawie wyniku dochodzeń, posterunkowy nr. 132 został ukarany aresztem dwudniowym za nieumiejętne i nieudolne zachowanie się podczas interwencji.

Czytelnikom naszym polecamy weterana z r. 1831, 112-letniego starca, żyjącego w niesłychanej nędzy wraz z chorą córką. Ofiary przyjmuje administracja „Robotnika".

BILETY SKARBOWE TO CZEK PŁATNY W KAŻDEJ CHWILI W KASACH SKARBOWYCH, URZĘDACH PODATKOWYCH I ODDZIAŁACH POLSKIEJ KRAJOWEJ KASY POŻYCZKOWEJ.

Kronika.

Pogrzeb tow. Marji Piłsudskiej. We czwartek, o g. 6 po poł., odbyło się w Krakowie uroczyste wyprowadzenie zwłok ś. p. Marji Piłsudskiej ze szpitala Załogowego na dworzec Towarowy. Za trumną postępowali: Jan Piłsudski, prezydjum m. Krakowa, generalicja, przedstawiciele władz cywilnych i bardzo licznie zgromadzona publiczność. Kondukt żałobny poprzedzał i zamykał oddział ułanów.

Zwłoki ś. p. Marji Piłsudskiej będą przewiezione do Lidy, gdzie będzie na nie oczekiwał Naczelnik Państwa. Z Lidy kondukt żałobny uda się do Wilna, gdzie w grobowcu rodzinnym złożone będą zwłoki Nieboszczki.

STAN POGODY.
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 23°.6, najniższa 14°.4.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, cieplej, wiatry z kierunków północnych.

Dożywianie dzieci uchodźców. Amerykański Wydział Ratunkowy i Polsko-Amerykański Komitet pomocy dzieciom, niezależnie od prowadzenia swej stałej akcji, spieszą zawsze z szybką i skuteczną pomocą wszędzie, gdzie tylko zachodzi jej nagła potrzeba. Natychmiast po uozorganizowaniu się Komitetu Pomocy dla jeńców i uchodźców (przy Sejmie), P. A. K. P. D. zgłosił swój udział w jego pracach, uruchomiając specjalne kuchnie w czterech punktach etapowych dla uchodźców: w Baranowiczach, Równem, Brześciu Litewskim i Korcu. W dwóch pierwszych kuchnie czynne są już od 30 kwietnia. W punktach tych, które funkcjonują niezależnie od stałych kuchen P. A. K. P. D., znajdujących się w tych miejscowościach, dożywia się tylko dzieci uchodźców. W Baranowiczach — około 3000 dzieci dziennie, w Brześciu — około 800 dzieci, w Równem — około 400. Pozatem P. A. K. P. D. wydał instrukcje dla wszystkich inspektorów na całym terenie Rzeczypospolitej, ażeby dzieci uchodźców były otaczane specjalną opieką.

Zwalczanie przestępczości. W celu skuteczniejszego zwalczania szerzącej się obecnie przestępczości, komendant policji polecił kierownikom komisarjatów pilnie zwracać uwagę na wyroki zapadłe w sprawach karnych o przestępstwa majątkowe, wszczęte z oskarżenia organów policji i w wypadkach, gdy zapadnie wyrok, który w stosunku do okoliczności przestępstwa jest zbyt łagodny, zakładać skargi apelacyjne do wyższych instancji w celu ponownego rozpatrzenia sprawy.

Rada wychowania fizycznego. Dnia 12 sierpnia odbyło się w Ministerjum Zdrowia Publicznego posiedzenie rady wychowania fizycznego w sprawach, dotyczących wychowania publicznego i kultury cielesnej. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Min. Zdr. Publ. W. R. i O. P., Spr. Wojsk. i Rob. Publ. Nadto byli obecni przedstawiciele uniwersytetów poznańskiego, krakowskiego, lwowskiego, instytutu pedagogicznego oraz instytucji i towarzystw, zajmujących się wychowaniem fizycznem. Na posiedzeniu major Wężyk wygłosił referat o wychowaniu fizycznem we Francji oraz prof. Panek, dr. Orłowicz i Bieka o państwowo-politycznej działalności w dziedzinie wychowania fizycznego na okres najbliższy. Między innemi uchwalono szereg wniosków, jak uruchomienie z dniem 1 października kursów dla instruktorów wychowania fizycznego przy uniwersytetach; utworzenie centralnego inspektoratu wychowania fizycznego; subsydjowanie towarzystw, zajmujących się wychowaniem fizycznem. Rada uznała za konieczne przeprowadzenie pewnej reorganizacji w ten sposób, żeby powstała instytucja doradcza, jako jedyna w państwie, której opinje byłyby przedkładane wszystkim interesowanym ministerjom. Rada zajmowała się zwołaniem pierwszego polskiego kongresu wychowania fizycznego, który miałby się odbyć w roku przyszłym w Poznaniu. Nadto Rada uchwaliła aby zwinięty w roku bieżącym wydział wychowania fizycznego przy Min. Zdr. Publicznego powołać nanowo do życia. (P. A. T.).

Konkurs na sztukę ludową. W dniu 19 marca b. r., jako w dniu imienin Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, został ogłoszony przez Zarząd Okręgowy Związku Strzeleckiego w Lublinie konkurs na sztukę ludową, która miałaby za temat działalność Komendanta, Strzelca, Legjonów, oraz walki o niepodległość, I brygadę, Szczypiorne i t. d. Sztuka winna nadawać się przedewszystkiem do przedstawień amatorskich, pożądana jest przytem jednoaktówka, choć autorom pozostawia się pod tym względem zupełną swobodę. Pierwsza nagroda 10,000 mk., druga nagroda 3000 mk., trzecia nagroda 1000 mk. Sąd konkursowy zastrzega sobie prawo polecenia do druku nawet sztuki nienagrodzonej. Rękopisy nadsyłać należy w kopertach zapieczętowanych i oznaczonych godłem autora, pod adresem: „Strzelec" — Lublin, ul. Niecała 10. Do koperty zawierającej rękopis, winna być dołączona druga szczelnie zapieczętowana i oznaczona tym samym godłem. W niej winno się zawierać właściwe nazwisko autora oraz jego adres. Termin nadsyłania prac konkursowych, naznaczony pierwotnie na dzień 10 lipca b. r., ustanawia się obecnie na dzień 1 listopada b. r. Rezultat zaś konkursu zostanie ogłoszony w pismach w dniu 1 stycznia b. r. Warunki konkursu zostały wyszczególnione w Nr. 6 „Komunikatu Strzeleckiego", wydawanego przez Okręgowy Zarząd Związku Strzeleckiego w Lublinie.

O noclegi dla członków Zjazdu Straży Pożarnych. Dn. 8 i 9 września r. b. odbędzie się w Warszawie I-szy Ogólno - Państwowy Zjazd Delegatów Ochotniczych Straży Ogniowych, będących placówkami samopomocy społecznej. Obrona przeciwpożarowa na całym obszarze Państwa spoczywa w ręku przeszło 2-ch tysięcy drużyn strażackich, które to rozproszone dotychczas na poszczególne związki Dzielnicami, przeprowadzą na Zjeździe rzeczonym zjednoczenie się w jeden Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Przybywający przeto do Stolicy uczestnicy Zjazdu muszą mieć zapewniony dach nad głową, co w dobie obecnej przy braku hoteli i wolnych mieszkań może być uskutecznione jedynie w drodze obywatelskiej, samopomocy i ofiarności. Komitet Organizacyjny Zjazdu odwołuje się wobec tego do obywatelskiego obowiązku wszystkich mieszkańców z prośbą: **o zaofiarowanie w swem mieszkaniu noclegu (przynajmniej dla jednego uczestnika Zjazdu).** Spełni wówczas każdy obywatelski uczynek, a Komitetowi czyniącemu wysiłki o rozlokowanie uczestników wyświadczy cenną przysługę. Od każdego uczestnika, korzystającego z noclegu pobrana będzie przez Komitet ofiara, „na pomoc jeńcom-żołnierzom, powracającym z niewoli bolszewickiej" w wysokości nie mniejszej nad mk. 50, spis zaś ofiarodawców, czyli dających bezpłatne noclegi, będzie opublikowany. Komitet uprasza wszystkich, mogących przyczynić się do powodzenia Zjazdu o bezpośrednie zgłaszanie noclegów do Biura Komitetu Zjazdowego (Al. Jerozolimskie 41, dawny 55, telefony 84-30 i 78-45).

W sprawie wycieczki studentów do Finlandji. Prezydjum Związku Bratnich Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej wyjaśnia, iż wzmianki, które ukazały się w pismach o powrocie z Finlandji rzekomej delegacji polskiej młodzieży akademickiej są nieścisłe; grupa studentów Politechniki Warszawskiej, będąca w Finlandji, nosiła charakter prywatnej wycieczki, zorganizowanej poza stowarzyszeniami akademickiemi. Nie miała ona prawa reprezentować młodzieży akademickiej, gdyż przez nikogo nie była do tego upoważniona.

Opóźnienie poczty lotniczej. Główny Urząd Pocztowy w Warszawie donosi, iż poczta lotnicza z dn. 16 i 17 b. m. nadeszła — z powodu złego stanu pogody — dopiero dn. 18 b. m.

WYPADKI.

Ofiara kąpieli. Z Wisły w pobliżu Siekierek rybacy wyłowili zwłoki topielca w trykotach kąpielowych, z których rozpoznano, że jest to 20-letni Mieczysław Hankiewicz, podchorąży wojsk polskich z ul. Nowogrodzkiej 41. Hankiewicz utonął podczas kąpieli na Siekierkach w dniu 31 lipca r. b.

Pod tramwajem. Na Nowym Świecie przed domem 40 wyskoczył z tramwaju linji nr. 7 podczas jazdy mieszkaniec wsi Stali gm. łukowskiej w pow. chełmskim, 67-letni Florjan Pakuła, który dostawszy się pod przyczepny wóz, został ogólnie potłuczony. Pogotowie przewiozło Pakułę w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zatrucie alkoholem. Przy ul. Senatorskiej 8, zaniemogła nagle i dostała ataku histerycznego 19-letnia Genowefa Bąkowska z Włocławka. Lekarz Pogotowia stwierdziwszy zatrucie alkoholem, przewiózł zatrutą do szpitala św. Rocha.

Upadek z wagonu. Na dworcu głównym upadł z wagonu urzędnik kolejowy, 49-letni Antoni Bieliński i potłukł ręce. Opatrzyło go Pogotowie.

Przy pracy. Na forcie Kościuszki przy kopaniu został zasypany ziemią robotnik, 36-letni Franciszek Banaszek. Ogólnie potłuczonego i w stanie ciężkim Banaszka przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Przy ul. Wilczej 23 spadł z drabiny dozorca domu, 34-letni Antoni Janiszewski. Lekarz Pogotowia stwierdził u niego 2 rany cięte na głowie oraz potłuczenie.

— W fabryce amunicyjnej „Pocisk" przy ul. Mińskiej nr. 25 korbą od windy został uderzony w brzuch robotnich, 26-letni Franciszek Bieniak, którego Pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zamach samobójczy. W bramie domu 63 na Krak. Przedm. usiłował otruć się esencją octową Edward Mateuszek (Bednarska 27), którego Pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha.

Oszustwo. Jankiel Jakubowicz z Noworadomska podrobił asygnację należną do wypłaty z kantoru wymiany przy ul. Nalewki 29 z sumy 4,600 mk. na 46,000 mk. Jakubowicza pociągnięto do odpowiedzialności przez 4-ty komisarjat policji.

Przywłaszczenie. W domu 28 na Rynku Starego Miasta zatrzymano Eleonorę Korwin Szymanowską (Żelazna 33), oskarżoną o systematyczne przywłaszczanie bielizny dawanej jej do szycia do domu. Zatrzymana przywłaszczyła sobie ostatnio w ten sposób bieliznę Hersza Djamenta (Sienna 84) oraz innych osób na ogólną sumę 150,000 mk.

Pobicie i ograbienie. Do Kalisza przybył z Białej Cerkwi b. sierżant wojsk gen. Żeligowskiego, Stanisław Rydlewski ze swą nieślubną żoną Katarzyną Chmielewiczówną. W pobliżu stacji Kalisz Rydlewski ze swym znajomym pobił Chmielewiczównę, następnie zrabowawszy jej 4,000,000 mk. polskich i 35 rb. w złocie, wszyscy napastnicy zbiegli.

Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś Maurycego Maeterlincka „Sól życia" i „Burmistrz Stylmondu".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych komedja Shaw'a „Bohater i żołnierz".

W próbach pod kierunkiem reżyserskim p. Borowskiego sztuka Lengyela „Tajfun".

Teatr Mały. Dziś „Ósma żona Sinobrodego".

Teatr Dramatyczny. Dziś po raz pierwszy komedja w 4 aktach p. t.: „Pan Wołodyjowski", czyli „Majduczek", według powieści H. Sienkiewicza.

Teatr żołnierski „Polonja". Jasna nr. 3. — Dziś „Płaczka i śmieszek", znakomita operetka Offenbacha i część koncertowo-humorystyczna. Początek o godz. 8 wiecz. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: pierwsze o godz. 6-ej, drugie o g. 8 i pół wiecz. Loże i część miejsc zarezerwowane dla publiczności cywilnej.

Teatr Praski. Dziś „Ich czworo" G. Zapolskiej.

Teatr Powszechny (scena letnia Leszno róg Żelaznej). Dziś po raz pierwszy farsa Bisson'a „Niespodzianki rozwodowe".

Daję na raty!!!
Garnitury Męskie, Okrycia, Kostjumy Damskie oraz Towary Manufakturowe. **Franciszkańska 3, m. 6.**

HURT. **PALTA** jesienne od 5 do 12 tysięcy. **UBRANIA** robotnicze od 3,500 do 5 tys. DETAL.
Biuro Handlowe
WITOLD WOYNO
ul. Żórawia 25, tel. 132-29.

Tkaczy Tiulowych
poszukuje
Pierwsza Kaliska Fabryka Tiulu.
Oferty nadsyłać do fabryki **w Kaliszu ul. Fabryczna 6.**

DWA KOPULAKI
systemu Grajnera, z 2 wentylatorami kolergangiem i wszelkiemi przyborami do sprzedania zaraz.
Wiadomość: **Jakób Wagner**
Moniuszki 3, telefon 510-05.

Niegrzeczna córeczka.
Mateczka: Jeśli będziesz niegrzeczna, to brzydką zostaniesz,
Starą twarz, czarną z krostami dostaniesz.
Córeczka: No to cóż w tem wielkiego: zrobię jak mamusia,
Zmyję ją Kneippa mydłem — znów będę milusia.
Do nabycia we wszystkich perfumerjach, aptekach i składach aptecznych. Prawdziwe tylko z podpisem R. Włodarski, Nowo-Karmelicka 1, telef. 133-14.

SPRZEDAŻ
Mąki amerykańskiej
First clear
Wagonowo i ze składu na worki
Tow. Handl. „Postęp"
Sp. z ogr. odp.
w Warszawie, ul. Warecka 13, tel. 90-48.
ODDZIAŁY: **Wilno ul. Wielka 47.**
Gdańsk Heil. Geistgasse 113, tel. 14-54.

KANCELARJA
1. Państwowej Szkoły Kupieckiej
i
2. Wieczornej Handlowej Dokształcającej
na Powiślu, Al. 3-go Maja 8,
podaje do wiadomości, iż egzaminy dla nowowstępujących odbędą się dnia 24 sierpnia.
Wpisowe w szkole Kupieckiej Mk. 300.—
w Dokształcającej Mk. 100.— rocznie.
Zapisy codziennie od 10 do 1-ej i od 6—8.

Mąkę żytnią
wagonowo Mk. 102 za 1 kg.
loco skład Warszawa
sól wszystkich gatunków
sprzedaje
Centrala Handlowa Powiatu Warszawskiego
Długa 50.
Adres telegraficzny: POWCENTRALA.

WYPRZEDAŻ
nadzwyczajna okazja

Spódnice angielskie		Mk. 300
Żakiety damskie		„ 800
Bluzki wełniane		„ 700
Bluzki batystowe		„ 875
Suknie wełniane		„ 1500
Koszule damskie		„ 700
Dział bławatny:		
Surówka	metr	„ 250
Madapolamy dobr. gat.	„	„ 350
Wełny na suknie	„	„ 240
Korty podw. szerokości	„	„ 350
Cajgi		„ 55

oraz wszelką **męską konfekcję**
B-cia ZANDER
88 MARSZAŁKOWSKA 88.

Powiatowa Kasa Chorych
w Drohobyczu (Małopolska),
rozpisuje niniejszym konkurs na posadę samodzielnego lekarza kasowego w Schodnicy (obok Borysławia). Czas pracy około dwie godziny dziennie,—wynagrodzenie stałe miesięczne według umowy, mieszkanie z czterech pokoi, kuchni, łazienki, elektr. oświetlenie. Praktyka prywatna bez konkurencji,—kandydat może otrzymać również posadę lekarza okręgowego powiatu. Posada do objęcia 1 października, — podania do 31 sierpnia b. r.

Dr. Józef Landsberger
choroby wewnętrzne.
Nowogrodzka 43, Tel. 199-84
Od 5 — 7.

Dr. Tursz chor. kobiece i akuszerja
Chłodna 15, telef. 41-59.

Zęby
sztuczne, plomby od 800, korony od 2000, usuwanie zębów bez bólu, reparacje na poczekaniu, przeróbka starych. Zakład dentystyczny. Leszno siedem.

MYDŁA GLICERYNOWE KOSMOS i KULE WŁODARSKIEGO ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. TEL. 133-14.

Okazyjnie
do sprzedania garnitur męski na mężczyznę średniego wzrostu. Wiadomość: ul. Warecka 7 m. 11.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Garnitury męskie od 5 tysięcy, palta, kurtki na wacie, bekiesze, futra, kimono, kożuszki, burki po cenach konkurencyjnych, hurt i detal, własny wyrób. Warszawa, Chmielna 49 m. 5.

CENY nizkie. Wykwintne obuwie damskie i męskie, palta, garnitury, spodnie, jesionki, nieprzemakalne, ubrania robocze. Wielki wybór. Hurt i detal. **Maliwa.** Złota Nr. 39.

Materjały na ubrania, kostjumy, palta itp. poleca po cenach przystępnych Skład Sukna, Mieczysław Ciepichałł, S-to-Krzyska 27.

Młoda inteligientna osoba poszukuje pokoiku ewentualnie suteryny. Oferty dla „Samotnej" —„Robotnik" Warecka 7.

Pokoju z kuchnią ewent. jednego dużego widnego, pożądane umeblowanie—poszukują dwie osoby zamieszkają na przedmieściu. Oferty Wysocki Wiejska 15 — 5.

38) Prośby do Władz i Sądów, apelacje, ułaskawienia, sprawy karne—wojskowe, prowincjonalne, gruntowe — tanio. Kancelarja obrońcy Leszno 38 m. 6. Henryk.

Sprzedam żółte buciki chromowe Nr. 35 za Mk. 6000. Wiadomość w Administracji „Robotnika".

Student poszukuje pokoiku. Korepetycje. Oferty dla „Solidnego" Warecka 7.

Stolarze meblowi do dębowej roboty potrzebni Prosta 8 m. 36.

300 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści". Złota 16.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S